

Czy wiecie że...

■ ...Od 1 lutego 1945 roku ukazało się 8131 numerów „Dziennika Łódzkiego”.

■ ...Gdyby oprawić wszystkie numery z ub. trzydziestolecia w jeden tom to utworzona w ten sposób księżka ważyłaby ok. 48 tys. stron druku.

■ ...Każda kolumna gazety odlana w ołowiu waży około 20 kg. Prosty więc rachunek: wspomniana wyżej księżka ważyłaby 960 tys. kilogramów.

■ ...Papier zużyty na druk „Dziennika Łódzkiego” ważył 20,915 ton.

■ ...Chcąc przewieźć jednorazowo owa ilość papieru do drukarni „DL” trzeba by podstawić pociąg złożony z 1046 wagonów.

■ ...Zamieszczone w ciągu 30 lat ilustracje i rysunki zajęłyby powierzchnię 28 arów.

■ ...Do redakcji wpłynęło blisko 107 tys. listów, a dziennikarze z działu łączności z czytelnikami przeprowadzili ponad 47 tys. rozmów osobistych lub telefonicznych. W ciągu trzydziestu lat udzielono ponad 150 tys. porad.

Wyd. A

Łódź, sobota i niedziela
1 i 2 lutego 1975 roku
Rok XXXI Nr 27 (8131)

Cena
1 złoty

DL

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

W jubileuszowym numerze m. in.

- BENEFIS JAGOSZA
- TO BYŁY PIĘKNE DNI...
- NOC JEST ICH KRÓLESTWEM
- KIEDY NAUKA POKONA RAKA?
- „ORIENT EXPRESS”

W odpowiedzi na list E. Gierka i P. Jaroszewicza

Nowe, ambitne zadanie stawia przed sobą załoga „Dresso”

Przed kilkunastoma dniami do Zakł. Przem. Dzwiniarskiego Dresso w Łodzi nadszedł list podpisany przez I sekretarza KC PZPR E. Gierka i prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza. „Za osiągnięcia przez Was wyniki — czytamy m. in. — przekazyjemy całej załodze, organizacji partyjnej, dyrekcji przedsiębiorstwa oraz organizacji związkowej, nasze wyrazy uznania i podziękowania. Jednocześnie wyrażamy głębokie przekonanie, że rok 1975, ostatni rok bieżącej pięcioletki, będzie okresem szczególnie wysokiej gospodarczej i społecznej aktywności, że aktywność ta przyczyni się do dalszego przyspieszenia rozwoju gospodarki narodowej”.

Uznania wyrażone przez najwyższych przedstawicieli partii i rządu, wywołało wśród załogi Dresso odzew natchniony. Wyrazem tego może być złożony na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego meldunek dyrektora zakładu A. Bratosia, o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych bieżącego roku.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Plenum KŁ PZPR

W poniedziałek 3 lutego br. o godz. 10 rozpocznie się Plenum KŁ PZPR. Tematem obrad będzie: „Gospodarka zasobami ludzkimi w m. Łodzi oraz główne zadania i kierunki polityki zatrudnienia w roku 1975 i w latach 1976—80”.

Powódź w Londynie



30 stycznia weszły wody Tamizy w zachodniej części Londynu. Pod wodą znalazło się wiele ulic oraz piwnice domów stojących nad brzegiem rzeki. Nizpolicjanci z pałacu konnego na ulicy w Putney — na przedmieściach Londynu, CAF — AP — telefonicznie.

Nieoficjalna wizyta B. Kreisky'ego w Polsce

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 31 stycznia br. przybył do Polski z wizytą nieoficjalną kanclerz Republiki Austrii dr Bruno Kreisky wraz z małżonką. Kanclerzowi towarzyszą minister finansów Hannes Androsch oraz dyrektor gabinetu urzędu kanclerskiego Alfred Reiter.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w czasie pobytu austriackich gości w Zakopanem, premier Piotr Jaroszewicz i kanclerz Bruno Kreisky omówią aktualne problemy związane z dalszym rozwojem polsko-austriackiej współpracy naukowo-technicznej, a także niektóre zagadnienia międzynarodowe interesujące oba kraje.

E. Gierek przyjął I. M. Peoli

W dniu 31 stycznia br. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na zaproszenie KC PZPR członka Sekretariatu KC Komunistycznej Partii Kuby Isidora Malmierę Peoli.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch.

W toku spotkania omówiono kierunki dalszego pogłębiania współpracy między PZPR i PKP oraz dalszego rozwoju stosunków przyjaźni między Polską i Kubą, zgodnie z ustaleniami z rozmów Edwarda Gierka z Fidelem Castro oraz zawartymi porozumieniami w czasie wizyty I sekretarza KC PZPR na Kubie.

Spotkanie przebiegło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Najcieplejszy styczeń stulecia

Już kolejny rok zima była niespodzianką. Tegoroczny styczeń jest najcieplejszy od początku naszego stulecia. Średnia temperatura miesięczna wynosi w Warszawie plus 3,1 st. Dotychczas najcieplejszy styczeń był w 1921 r., kiedy notowano w Warszawie średnią temperaturę miesięczną plus 2,7. Na uwagę zasługuje długie utrzymywanie się fali ciepła. Przez kilkanaście dni w różnych rejonach kraju notowano maksymalne temperatury od plus 3 do plus 14 st.

W Nowym Sączu notowano temperatury plus 15 st. Niewielkie były temperatury minimalne. Tegoroczny rekord zimy wynosi zaledwie minus 9 st. Był to zresztą krótkotrwały „wyskok” zimy, przeważnie zaś występowały niewielkie przymrozki. Pod względem opadów styczeń był normalny z tym, że zamiast śniegu, padały deszcze. Śnieg pojawił się dopiero w końcu miesiąca i to w niewielkich ilościach. Ta styczniowa, fala ciepła spowodowana jest przeważającą cyrkulacją zachodnią i południowo-zachodnią. Cała Europa i Syberia jest bezśnieżna. Na wschód od Uralu panują też dość wysokie temperatury. Meteorolodzy wskazują na dość duże prawdopodobieństwo utrzymania się fali ciepła również w lutym.

Dziennik Łódzki

Tak wyglądała pierwsza tytułowa winieta „Dziennika”

Wznowienie obrad SALT

W PIĄTEK 31 STYCZNIA BR ZOSTAŁY WZNOWIONE W GENEWIE, PO BLISKO 3-MIESIĘCZNEJ PRZERWIE, DONOSŁE ROKOWANIA RADA DZIECKO-AMERYKANSKIE W SPRAWIE OGRANICZENIA ZBROJEŃ STRATEGICZNYCH (SALT). DELEGACJI RADZIECKIEJ PRZEWODNICZY WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH WLADIMIR SIEMIONOW, ZAŚ AMERYKANSKIEJ — AMBASADOR ALEXIS JOHNSON. W PIĄTEK OBYDŁO SIĘ PIERWSZE PO WZNOWIENIU ROKOWAŃ SPOTKANIE OBU PRZEWODNICZĄCYCH.

Jak podali rzecznicy obu delegacji, rozmowy odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych, z zachowaniem pełnej poufności, co jest zrozumiałe, zważywszy iż dotyczy podstaw bezpieczeństwa obu państw.

Przewodniczący delegacji ZSRR i USA stwierdzili, że do nowej tury rozmów podchodzi z optymizmem. Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister W. Siemionow podkreślił, iż w rezultacie rozmów między Leonidem Breżniewem i Geraldem Fordem we Władystoku w listopadzie 1974 r. zostało osiągnięte porozumienie dotyczące zasadniczych założeń nowego układu między ZSRR a USA o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. W obecnej fazie rokowań genewskich prace będą się koncentrować na przygotowaniu tekstów projektu nowego porozumienia, zgodnie z postanowieniami podjętymi we Władystoku. Delegacja ZSRR — stwierdził W. Siemionow — przystępuje do kontynuacji rokowań rzeczowo, konstruk-

tywnie i konkretnie o-rac zakłada, iż delegacja USA kierować się będzie analogicznymi zasadami. Również przewodniczący delegacji USA, amb. A. Johnson podkreślił, że rozmowy będą miały na celu u-urczywistnienie doniosłego porozumienia w tej sprawie, zawartego 24 listopada ub. roku we Władystoku przez Leonida Breżniewa i Geraldę Fordę.

CO DZIEŃ CONIESIE

W 32 dniu roku słońce wze-
szło o godz. 7.18 zajądzie zaś
o 16.22.

Imieniny obchodzą

DZIS: Brygida, Ignacy
JUTRO: Maria, Mirosław

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i wole-
wodztwa następującą pogodę:
zachmurzenie duże z możliwo-
ścią większych przejaśnień oraz
opadów deszczu lub mżawki. W
nocy i rano mglisto. Temperatura
od 0 do 3 st. C. Wiatry
slabe i mularowane z kierun-
ków południowych i południo-
wo-zachodnich. Jutro zachmurze-
nie duże z większymi przejaś-
nieniami. Miejskami opady de-
szczu lub mżawki, lokalnie mż-
w, w nocy lekkie przymrozki. Tem-
peratura maksymalna od 2 do
4 st. C.

Cisnienie wieczorem 751,3 mm.

Ważniejsze rocznice

- 1945 — Wyzwolenie Torunia
- 1945 — Do Warszawy przenio-
sły się narzeczne władze
odrzonej Polski
- 1935 — Zm. B. Limanowski,
działacz społeczny i po-
lityczny, publicysta

Taka sobie myśl

Dzieje człowieka to jego
charakter

Uśmiechnij się



— Teraz będziesz mógł leżeć
na sankach nawet gdy nie ma
śniegu!

„DZIENNIKOWI” stuknęło 30 lat

Wkładu naszej gazety nie zamykają publikacje i informacje zamieszczane codziennie — staraliśmy się swój związek ze społeczeństwem pogłębić poprzez inicjatywy o charakterze społecznym i kulturalnym. Znalazło to swój wyraz w takich przedsięwzięciach jak inspirowanie powstania „Towarzystwa Przyjaciół Łodzi”, ogłaszanie plebiscytów i konkursów mających na celu poszerzenie i pogłębienie zainteresowania teatrem (Biała Szpilka), jak wreszcie, by sięgnąć do przykładów najnow-
szych, powołanie do życia, w 550-lecie nadania Łodzi praw mie-
skich „Jarmarku Łódzkiego”, który stał się ważnym wydarze-
niem nie tylko dla mieszkańców naszego grodu, lecz także dla
regionu.

Wiele wzruszeń przysporzyła nam, 20 lat już trwająca, ak-
cja „Dzieci — Dzieciom” będąca symbolem wrażliwości naj-
młodszych wobec doli rówieśników pozbawionych ciepła ro-
dzinnego, jak również „Zielone świadectwo urodzenia” świadczące
nie tylko o zrozumieniu potrzeby ochrony środowiska natural-
nego, lecz także o chęci pozostawienia trwałego śladu swej po-
ciesze, przekazania jej w szafecie pokoleń własnego drzewka,
którym, gdy wejdzie w wiek młodzieńczy, należy się opiekować.

Może zabrzmi to trochę nieskromnie ale to właśnie „DL” za-
inicjował w kilka miesięcy po ukazaniu się naszego tytułu,
pierwszą w Polsce ogólnopolską imprezę kolarską, a nagrodę
redakcji. Wśród ten obchodzący będzie za kilka miesięcy także
swe 30-lecie i znów zgodnie z tradycją zgromadzi na trasie
wieloletnią rzeszę kół sportowych, tak samo jak groma-
dzi ich „Złoty Kask DL” czy „Złota Kilina”.

Zaczynaliśmy skromnym nakładem, małym formatem, ale
z wielkim zapalem i z przekonaniem o konieczności zapuszcze-
nia głębokich korzeni w życie tego miasta, o konieczności kon-
sekwentnego realizowania hasła, że nie co łódzkie nie jest nam
obce. Dziś „DL” w niczym zewnętrznym nie przypomina swych
starszych braci — kolorowy, o dużym formacie, z trzema
wydaniami magazynowymi, z nakładem przekraczającym w
soboty ćwierć miliona egzemplarzy, może pełniejszym głosem
prowadzić codzienną rozmowę z Czytelnikami, ale jednocześnie
nie chcemy nie uronić z dobrych tradycji, z kapitału zaufa-
nia będącego owocem pracy naszych starych kolegów, których
wielu odeszło już na zawsze.

W uroczystym dniu jubileuszu pragniemy życzyć naszym
Czytelnikom i Przyjaciółom jak najwięcej satysfakcji i radości
z lektury naszej wspólnej gazety „Dziennika Łódzkiego” i za-
pewnić ich, że nie ustaniemy w wysiłkach, by najstarsza ga-
zeta Łodzi, 30-letnia jubilatka, nigdy się nie zestarzała, by po-
została zawsze młoda, żywo reagująca na to wszystko, czym
żyje miasto, region, kraj i świat. Niechaj, Drogi Czytelniku,
„Dziennik” zawsze pozostanie Twoją gazetą. Będzie to dla nas
najmilszy prezent z okazji jubileuszu.

HENRYK WALENDA

Start ważny jak finisz

Wiedza o tym bardzo dobrze ubierający nas od stóp do głów producentów branży odzieżowej. Sezon na ich wyroby trwa cały rok. Bluzeczki, sweterki, rajstopy, skarpetki z „Iwona”, „Olimpia”, „Olimpi” nie wymagają rekomendacji. Producentów tych niezbędnych artykułów wystawiali w nowym roku w dobrym tempie, a przy tym — z atrakcyjną i urozmaiconą produkcją. Dość powiedzieć, że branża odzieżowa dostarcza obecnie na rynek około 1500 najrozmaitszych wyrobów.

Już dziś podsumowując wyniki pracy pierwszego miesiąca 1978 r. w dwunastu łódzkich przedsiębiorstwach podlegających Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego, mamy pierwszych liderów. Należy do nich m. in. producent wyrobów dziecięcych i niemowlęcych — „Pafino”, „Femina” — dostarczająca do naszych sklepów efektowną bieliznę damska, „Iwona”, specjalizująca się w ośmiu w wytwarzaniu atrakcyjnych białych bluzeczek. Nie ustępują im wcale ZPP „Feniks” (zakłady te przekroczyły plan stycznia o około 4 mln zł), „Dresso”, „Delta” itd.

— Oby tak dalej — powiedział nam dyrektor d/s handlowych Zjednoczenia, Edward Mee. — Styczeń był przecież bardzo trudnym miesiącem, zwłaszcza dla działów konfekcyjnych poszczególnych zakładów. Pracuje w nich bardzo dużo kobiet, które w tym właśnie czasie korzystają — w większym niż zwykle stopniu — ze zwolnień lekarskich. Uzyskane wyniki z pewnością zatem zwiększają wysiłki naszych zakładów...

Nie był to zresztą jedyny kłopot, z którym musiano się w styczniu uporać. Wiele zakładów dało się np. porządnie we znaki brak opakowań — tektury i folii. Niby drobiazg — ale jakże zakłócający codzienną, rytmiczną pracę! Wykonali się również trudności w zdobyciu niektórych barwników. Zaś w „raczkujących” jeszcze „Bistonie” niepokoił — utrudniający farbowanie — brak oczyszczalni ścieków.

W sumie jednak — nie ma w branży odzieżowej zakładu, który nie wykonywałby zadań produkcyjnych stycznia. Sukcesy cieszą się i zobowiązują. Nie wiecie, dlaczego, że w wielu „rozgląda się” już za możliwościami wykorzystania istniejących jeszcze rezerw, podejmując zobowiązania dodatkowej produkcji.

Radzieckie jednostki rozminują okolice Port Saidu

W Moskwie podano do wiadomości, że jednostki radzieckie Marynarki Wojennej rozminują akweny morskie w bezpośrednim sąsiedztwie Port Saidu. Operacja ta zostanie dokonana na prośbę rządu egipskiego.

Nowe ambitne zadania

(Dokończenie ze str. 1)

żącego miesiąca. KSR, w którym uczestniczyła także przewodnicząca MKPP KL PZPR — G. Stefanińska, poświęcony został sturmowaniu odpowiedzi załogi Dresso na list i sekretarza KC PZPR i prezesa Rady Ministrów.

Członkowie załogi zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że rozwój naszego kraju zależy od indywidualnego wysiłku każdego pracownika — na każdym stanowisku pracy. ZPDz. Dresso w ciągu ostatniego okresu dzięki takiemu właśnie zespołowemu wysiłkowi załogi osiągnęły bardzo dobre wyniki produkcyjne, stawiając zakład na jednym z czołowych miejsc w branży.

Nie tylko wielkość produkcji decyduje jednak o powodzeniu. O gromne znaczenie przykłada się tutaj, co podkreślali dyskutanci, do

Narada wiceministrów spraw zagranicznych

W dniach 23-31 stycznia br. toczyła się w Moskwie narada wiceministrów spraw zagranicznych państw-stron Układu Warszawskiego, w której uczestniczyli: F. Krajczir (Czechosłowacja), A. Trajkow (Bulgaria), H. Królkowski (NRD), S. Trepczyński (Polska), C. Pacosi (Rumunia), I. Marvai (Węgry) i N. Rodionow (ZSRR).

W obradach brał udział sekretarz generalny doradczego komitetu politycznego państw-stron Układu Warszawskiego, N. Firiubin.

Podczas narady, która toczyła się w atmosferze owocnej współpracy, braterskiej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, wymieniono poglądy na temat problemów będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Chemitex — Politechnika

Dwustronna umowa

Biuro Projektowania i Realizacji Inwestycji CHEMITEK — bardziej znane w kraju, aniżeli w Łodzi, należy do instytucji obracających się miliardami. Wartość inwestycji, którą projektuje, programuje i prowadzi, sięga rocznie 4 mld zł. Do najważniejszych należą takie standardowe inwestycje polskie jak toruńska „Elana” i gorzowski „Silon”.

Przy tak dużym zasięgu działalności biuro napotyka na szereg problemów trudnych do rozwiązania w normalnych warunkach. Niedługo, niekiedy — przy programowaniu i projektowaniu unikalnych inwestycji — „wyskakują” konieczność przeprowadzenia natychmiastowych

utrącenia produkcji, dostarczenia konsumentowi takich wyrobów, które na rynku są poszukiwane.

W hście skierowanym do KC PZPR i URM, na te sprawy położono więc nacisk przede wszystkim. Załoga Dresso rozumiejąc apel o intensywniejszy wysiłek dla wspólnego dobra, uchwaliła podjąć w br. dodatkowe zadania produkcyjne. Zobowiązano się więc wyprodukować i dostarczyć na rynek dodatkową wyrobów o wartości 2,1 mln zł. Przede wszystkim produkcja ta dotyczyć będzie nowości rynkowych — dzianiny teksasopodobnej i półgolfów męskich. Jest to także nowa oferta eksportowa Dresso.

Na podkreślenie zasługuje zobowiązanie podniesienia do 88 proc. wskaźnika i gatunku w produkcji, co spowoduje wzrost wartości o dalsze 600 tys. zł. Następnym kierunkiem działania w br. będzie obniżka kosztów materiałowych. Wprowadzenie mieszanek anilany z białym przyniesie 1,2 mln zł oszczędności, a dalszych 200 tys. zł poszukiwać się będzie w obniżce kosztów dodatków krawieckich.

Odpowiedzi załogi Dresso na gratulacje i sekretarza KC PZPR i prezesa Rady Ministrów wskazuje jak bliskie są każdemu z nich i zamierzenia rozwojowe jakie nakreślił wspólnie. Jak powiedziano w dyskusji — im więcej wyprodukujemy dzisiaj, tym więcej będziemy mogli jutro podzielić między całe społeczeństwo.

(L. Rud.)

Rozejm w Libanie

Rzecznik ONZ w Bejrucie oświadczył, że staraniem tej organizacji zdołano doprowadzić do 5-dniowego rozejmu między wojskami izraelskimi i siłami libańskimi. Rzecznik dodał, że rozejm wszedł w życie w czwartek i obowiązywać będzie na terenach przygranicznych w południowej części Libanu. Nie podano bliższych szczegółów.

Handlowcy przyjeżdżają przez władze miasta

W dniu wczorajszym z okazji Dnia Handlowca i sekretarza KL PZPR, przewodniczący Rady Narodowej miasta Łodzi — Bolesław Koperski przyjął przedstawicieli łódzkiego handlu. W spotkaniu uczestniczył również i zastępca prezydenta m. Łodzi — Jan Morawiec.

Podczas spotkania handlowcy poinformowali i sekretarza KL PZPR o wynikach pracy łódzkiego handlu, składając zapewnienie, iż zadania bieżącego roku zostaną wykonane z nadwyżką. Pozwoli to na dalszą poprawę zaopatrzenia łódzkiego rynku. Podkreślono także wzrastające zainteresowanie zawodem handlowca, co przejawia się m. in. dopływem młodych, wykształconych kadr.

B. Koperski złożył podziękowanie wszystkim handlowcom, za codzienny trud i wysiłek. Z okazji Dnia Handlowca i sekretarza KL przekazał życzenia dalszych osiągnięć w ich odpowiedzialnej pracy.

Rewelacyjne wyniki badań Merkurego

Jeden z najwybitniejszych amerykańskich geologów, dr Bruce Murray oświadczył, że wyniki dokładnych badań zdjęć powierzchni Merkurego dokonanych przez sondę kosmiczną „Mariner-10” wykazały, iż planeta ta przeżyła „gwałtowne bombardowanie” przez meteoryty 4 mld lat temu. Jeden z meteorytów uderzył z tak wielką siłą o powierzchnię planety, że fale sejsmiczne dotarły aż na jej odwrótną stronę i utworzyły tam olbrzymie runowisko. Odkrycie to ma duże znaczenie, ponieważ poprzednie badania księżycy ujawniły, że również to ciało niebieskie było bombardowane przez meteoryty około 4 mld lat temu. Tym samym, zjawisko to miało prawdopodobnie zasięg ogólny i Ziemia również musiała mu podlegać.

Maszynista sprawcą śmierci 33 osób

Na przedmieściach Kalkuty doszło do tragicznej katastrofy kolejowej. Pociąg przewoźny pociąg zderzył się ze stojącym na stacji Ulatdanga pociągiem podmiejskim. Według ostatnich danych 33 osoby poniosły śmierć, a 173 zostały rannymi. Ustalono, że odpowiedzialność za wypadek ponosi maszynista pociągu nocowego. Został on aresztowany.

Szansa dla zapisanych na 1978 rok

DODATKOWO 10.900 małych „Fiatów” za pośrednictwem PKO

Powszechna Kasa Oszczędności informowała swego czasu, że została upoważniona do przyjęcia 78 tys. przedpłat na samochody osobowe „Polski Fiat 126p” na 1977 rok (odpowiadających wysokiej produkcji samochodów przeznaczonych do sprzedaży w tym trybie w latach 1974-1977). Wśród osób, które wniosły przedpłaty na 1977 r., zostało już rozlosowanych 12.200 samochodów.

Jak dowiaduje się PAP, dzięki przypisaniu produkcji w FSM, liczba samochodów przeznaczonych do sprzedaży w latach 1974-1977 została zwiększona do 88.900. PKO otrzymała więc dalszych 10.900 uprawnień do odbioru samochodów już w 1975 r. Zostaną one rozlosowane wśród właścicieli książeczek oszczędnościowych z przedpłatami na 1977 r.

W związku ze wzrostem dostaw samochodów jak również w wyniku rezygnacji niektórych klientów, powstaje też możliwość przesunięcia na 1977 r. pewnej części przedpłat, przyjętych (do 31 grudnia

ub r.) na rok 1978, pod warunkiem uzupełnienia wkładu do kwoty 65.000 zł, która odpowiada w przybliżeniu cenie samochodu, pomniejszonej o odsetki od wkładu.

Niezależnie od październikowego losowania, uprawniającego do odbioru samochodów w 1978 r., jeszcze w br. zostaną przeprowadzone dwa dodatkowe losowania książeczek oszczędnościowych z pełnymi wkładami na 1977 rok, a mianowicie:

— w kwietniu dla 5.000 (do odbioru samochodów w 1975 r.);

— w sierpniu dla 5.400 (do odbioru samochodów w 1975 r.);

W losowaniach tych wezmą udział książeczki na 1977 r. z pełnymi wkładami lub obecnie uzupełnionymi do kwoty 65.000 zł oraz książeczki z 1978 r. przesunięte na rok 1977, również z pełną kwotą.

Uzupełnienie wkładu, dokonane do 29 marca br. zapewni udział we wszystkich trzech losowaniach; do 31 lipca br. — udział w losowaniu sierpnowym i październikowym; a do 30 września — udział w losowaniu październikowym.

Ponieważ możliwości przesunięcia przedpłat z 1978 r. na 1977 r. są ograniczone, decydować będzie kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia te przyjmują wszystkie oddziały PKO.

Turecki samolot runął do morza

Turecki minister komunikacji, Sebahattin Özbek zakomunikował, że turecki samolot odrzutowy „Fokker F-28” z 37 pasażerami i 4 członkami załogi w czwartek wieczorem runął do Morza Marmara w pobliżu Stambułu. Odbiór na miejscu na trasie Izmir — Stambuł. Samolot nad morzem podchodził do lądowania, gdy na lotnisku w Stambule wystrzelił ogień, uniemożliwiając lądowanie. Pilot próbował ponownie wylądować, lecz maszyna runęła do morza.

Zatonięcie indonezyjskiej łodzi

Indonezyjska Agencja Prasowa „Antara” donosiła, że we wschodniej części tego kraju wywróciła się i zatoniła łódź załadowana pasażerami. Wyraźnie są obawy, że 27 osób utonęło. Przechwytywać statek zdołał uratować 22 pasażerów.

Zmiany w rządzie francuskim

Rzecznik Pałacu Elizejskiego oświadczył, że na propozycję premiera Jacquesa Chiraca, prezydent Valéry Giscard d'Estaing dokonał zmian w składzie gabinetu. Na stanowisko ministra obrony powołano Yvona Bourrasa, który zastąpił Jacquesa Soufflet. Sekretarzem ds. poczty i telekomunikacji został Ayman Achouie-Fouill, zastępując na tym stanowisku Pierre Lelonga. Sekretarz stanu ds. handlu zagranicznym Norbert Ségard został podniesiony do rangi ministra.

Znaleziono szczątki ofiar hitleryzmu

Jak informuje Agencja Tanjug, w Zatoce Triesteńskiej, niedaleko urzędów portowych dawnej rafinerii „ESSO” nurkowie odkryli szczątki spalonych ciał — ofiar hitlerowskiego obozu koncentracyjnego „Risarna”, który znajdował się tutaj w czasie drugiej wojny światowej. Przypuszcza się, że na ziemi po spaleniu ofiar w krematorium, wrzucał szczątki do morza.

Specjalna grupa nurków badała przez jakiś czas na polecenie władz sądowych, wybrzeża Zatoki Triesteńskiej. Kości ludzkie znaleziono na głębokości 8 metrów. Prowadzone dochodzenia mają związek z przygotowaniami do rozprawy sądowej przeciwko trzem byłym komendantom obozu koncentracyjnego „Risarna”. W obozie tym poniosło śmierć kilka tysięcy patriotów jugosłowiańskich i włoskich, których wynorowano w latach 1944 i 1945. Byli szefowie obozu, jak to ustalono w wyniku dochodzenia, żyją obecnie na wolności w Republice Federalnej Niemiec.

Kronika wypadków

A Wczoraj w Łodzi przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Ślemiradzkiego, kierowca „Stara” IS 7516 Andrzej Sz. (Bednarska 8) potrącił na przejściu dla pieszych Zygmunta Ch., lat 66 (Dąbrowskiego 41) Pieszy doznał złamańa podstawy obojczy i wstrząśnienia mózgu. Przebywa w szpitalu.

A Na ul. Piotrkowskiej przed posesją 243, Mieczysław J., lat 28 (Piotrkowska 85) wyszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez „Jelexa” 1204 IS. Z obrażeń: złamańa przewietrzoną kość do szpitalu.

A O godz. 19 na skrzyżowaniu ul. Obr. Stalingradu i Kasprzaka nieznany samochód potrącił przebiegającego Mieczysława B. (Zielona 77). Mężczyzna odbił się od samochodu wpał pod tramwaj 433. Kierowca odjechał z miejsca wypadku. Pieszy doznał wstrząśnienia mózgu oraz obojczych potłuczonych. Przewieziony został do Szpitala im. Kopernika. Świadczenie tego wypadku prosił o sta do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (kl)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

A może komputer...

skutecznie wyreczyłyby nareszcie twórców sportowego kalendarza centralnych imprez sportowych, który mimo wieloletniego doświadczenia, przedwziewa ustawia „rozkład jazdy” pierwszoligowych i drugoligowych drużyn, i to niemal we wszystkich dyscyplinach.

Tydzień temu w naszym mieście odbyły się niemal wszystkie mecze II ligi w koszykówce mężczyzn i siatkówce kobiet, stając się w ten sposób symfonią tych dyscyplin. A każdy z kibiców siatkówki lub koszykówki musiał dokonać wyboru, jako że wiele meczów rozpoczynało się prawie o tej samej godzinie. Nie rozegrano natomiast ani jednego meczu pierwszoligowego.

Za to dzisiejsza sobota i niedziela obfituje właśnie bogactwem imprez pierwszoligowych. W Łodzi grają piłkarze rezerwy i waterpoliści Anilany koszykarki LKS. Brakuje jedynie meczów pierwszoligowych w piłce siatkowej. Zarówno Start jak i LKS już drugi raz grają na wyjeździe.

Wszystkie niemal pierwszoligowe zawody (z wyjątkiem meczu piłki wodnej) odbywają się w hali LKS przy al. Unii. Będzie to prawdziwy maraton, sympatyczny sportu w naszym mieście nie mamy do zaprogramowania nic więcej jak tylko wybrnąć się do hali przy al. Unii z walcówką (mecz po meczu) lub też dokonać przyspieszonego wyboru rezygnując z jednej lub drugiej imprezy, a w kolejnym tygodniu znów

zapanuje „posucha” w łódzkich sekcjach i halach sportowych, bowiem nasze drużyny wyjadą kupą do innych miast.

Sprawę opracowania w miarę rozsądnego kalendarza spotkań oraz zróżnicowania godzin rozpoczęcia się meczów (nie bez winy są tutaj i zarządy łódzkich klubów i organizacji sportowych) już nieraz poruszaliśmy na naszych łamach. I jak do tej pory były to głosy wołające na pustkę.

Skończyła się tak ustalanie w miarę doskonały „rozkład jazdy” przy pomocy „szarych komórek”, to czy nie warto by uciec się do pomocy komputera?

Komunikat Totka

W zakładach Małego Łotka z dnia 25.1.1978 r. stwierdzono: — szesćcioczwórka nr 99872 — 1 kupon nagroda samochodów osobowych marki „Fiat 125-00” lub 167.700 zł — pięcioczwórka nr 98722 — 16 kuponów — nagrody telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł

— czteroczwórka nr 8722 — 112 kuponów — nagrody radiodłubniarki lub 2.000 zł

— trzyczwórka nr 722 — 1.128 kuponów — nagrody po 200 zł.

G. Polakow: Pierwszy egzamin udany LKS zremisował z Lechem 0:0 w Wagrowcu

(Telefon własny)

Bokserzy Gwardii jadą do Elbląga

Pięściarzy łódzkiej Gwardii czeka w niedziele trudny mecz o mistrzostwo II ligi ze Startem w Elblągu. Niedzielny przeciwnik Gwardii wygrał w pierwszych kolejkach rozgrywek 15-5 z Górnikiem Radlin (Gwardia pokonała u siebie drużynę Sokoła z Pili 12:3).

W drużynie Startu do najlepszych zawodników zaliczają się byli kadrowiec Bielek i Kujawski.

Gwardia wyjechała do Elbląga w składzie: Urbanowski, Pilecki, Borkowski, Krucik, Grzegorzewski, Królak, Olejnik, Jozczyk, Flaszman, Cichosz, Kania, Sasin i Sulczyński. Kierownikiem ekipy jest Z. Olszewski a trenerem St. Ambrosiewicz.

Dziś o godzinie 16 w sali przy ul. Główniej 17 (w niedziele o godzinie 10) odbędzie się turniej juniorów klubów pionu gwardyjskiego. Walczycy będą pięściarze: Wisły z Krakowa, Biełkiny z Kielc i dwie drużyny łódzkiej Gwardii. (m)



SOBOTA

BOKS: Turniej juniorów klubów gwardyjskich z udziałem: Gwardii (Łódź), Wisły (Kraków), Biełkiny (Kielce), sala przy ul. Główniej 17, od godz. 16.

PIŁKA KOSZYKOWA: I liga kobiet LKS — AZS Poznań, al. Unii, godz. 18.30, II liga mężczyzn LKS — Gwardia (Wrocław), al. Unii, godz. 17. II liga kobiet MKS Wiśniak (Pab.) — Zagłębie (Konin) w Pabianicach, godz. 14.

PIŁKA REZERWA: I liga mężczyzn Anilana — Grunwald (Ruda Śląska) hala przy al. Unii, godz. 15.30.

PIŁKA SIATKOWA: II liga mężczyzn Anilana — AZS Lublin, ul. Armii Czerwonej 119, godz. 18. Resursa — Piomien II Sosnowiec, ul. Leśna 4, godz. 16. Lechia (Tom.) — Calisia, w Tomaszowie (ul. Nowowiejska 9) godz. 18.

PIŁKA WODNA: I liga, Anilana —

Przygotowujący się do wiosennej, rewanżowej rundy rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy piłkarze LKS rozegrali wczoraj na boisku w Wagrowcu sparingowy mecz z poznańskim Lechem. Spotkanie odbyło się na doskonale przygotowanym stadionie w Wagrowcu i zakończyło się rezultatem bezbramkowym.

Wczoraj wieczorem połączyliśmy się telefonicznie z hotelem „Merkury” w Poznaniu, w którym przebywa drużyna LKS. Przy telefonie trener LKS mgr Grzegorz Polakow. Chciałbym zaznaczyć — powiedział nam na wstępie rozmowy G. Polakow — że nie należy sugerować się końcowym rezultatem bezbramkowym. Zarówno ja, jak i mój kolega po fachu, trener Lecha nie zakładaliśmy rozstrzygnięcia końcowego meczu i to za wszelką cenę. Nie, to bowiem chodzi. Miał to być jeden z pierwszych i zarazem poważniejszych sprawdzianów formy po zimowym zgrupowaniu.

— Jak wypadł pierwszy wagrowiecki egzamin?

— Jestem zadowolony z postawy większości piłkarzy LKS. Mogę śmiało powiedzieć, że 3-4 zawodników stanowi już dobry wzrost zespołu. Mam nadzieję, że do nich dojdzie jeszcze kilku. Zdał w pełni egzamin poważniejszych sprawdzianów formy po zimowym zgrupowaniu.

Polonia (Bytom), basen Startu (ul. Teresy) godz. 20.

TENIS STOŁOWY: III turniej klasyfikacyjny okręgu (seniorów), ul. Wąreka 41, od godz. 15.

NIEDZIELA

BOKS: Dokończenie turnieju juniorów klubów gwardyjskich, ul. Główna, godz. 10.

PIŁKA KOSZYKOWA: I liga kobiet LKS — AZS Poznań, al. Unii, godz. 17.30, II liga Wiśniak (Pab.) — Zagłębie (Konin) w Pabianicach, godz. 11. II liga mężczyzn LKS — Gwardia (Wr.), al. Unii, godz. 18 o wejście do II ligi kobiet, dozwolaw LKS II, ul. Armii Czerwonej 80, godz. 12. Społem — Lech II Poznań, ul. Polna, godz. 10.30.

PIŁKA REZERWA: I liga mężczyzn Anilana — Grunwald (R. Śl.), al. Unii, godz. 12.30.

PIŁKA SIATKOWA: II liga mężczyzn Anilana — AZS Lublin, godz. 10. Resursa — Piomien II, godz. 11.30, Lechia (Tom.) — Calisia, godz. 11.

PIŁKA WODNA: I liga Anilana — Polonia (Bytom), godz. 9.30.

TENIS STOŁOWY: Dokończenie turnieju okręgowego seniorów, od godz. 8.

Kopczyńska pozostała w łóżku

Trudne mecze łódzkich siatkarek w stolicy

W sobotnio-niedzielnej kolejce spotkań o mistrzostwo ekstraklasy pań siatkarki Startu i LKS zmierzały w Warszawie z tamtejszymi drużynami AZS i Spółni. Wicemistrzynie Polski grają dziś z AZS, a jutro ze Spółnią. Beniaminek ekstraklasy LKS rozegra mecze z warszawskimi zespołami w odwrotnej kolejności.

Wyjeżdżając do stolicy nie w najbliższym składzie — powiedział nam wczoraj trener Startu A. Kąrmierczak. W Łodzi pozostają natomiast drużyny w łódzku M. Kopczyńska. Z niewyłączonej w pełni kontuzji udaje się do Warza-

wy E. Dubaj, która postanowiła jednak wystąpić w obu spotkaniach. Trudno więc będzie zakończyć wszystkie spotkania w miarę korzystnym rezultatem. Chociaż wszystkie zawodniczki obiecywały dać z siebie wszystko, by zdobyć komplet punktów i tym samym nie utracić tytułu, z dystansu do obrońcy tytułu mistrzowskiego sosnowieckiego Piomienia.

Trudna przeprawa czeka beniaminka ekstraklasy LKS. Podopieczni trenera — R. Felisiaka nie uchodzą za faworyta w meczach z AZS i Spółnią.

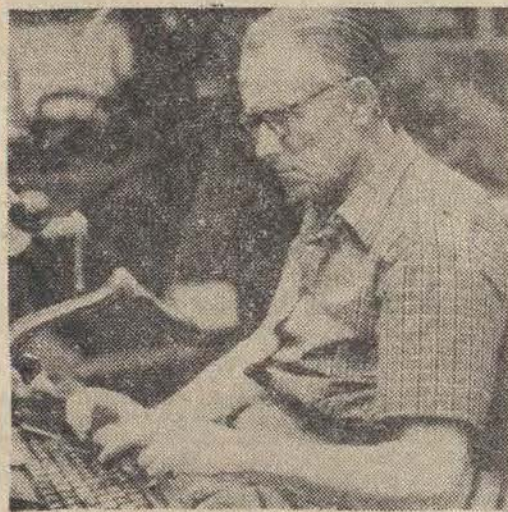
Łyżwiarstwo figurowe

W czwartym dniu rozgrywanym w Kopenhadze mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym, wykonano medalistów w konkurencji par tańcowniczych. Wcześniej, w skróconym programie prezentowały się solistki. Na czoła 27-osobowej grupy łyżwiarzek europejskich wysunęła się

reprezentantka Holandii — Dianne de Leeuw. Tuż za nią uplasowała się obrończyni tytułu Christine Errath (NRD). Reprezentantka Polski — Grażyna Dudek znajduje się na 16 pozycji.

Tytuł mistrzów Europy w konkurencji par tańcowniczych wywalczyły ponownie duet ZSRR — Ludmila Pachomowa i Aleksander Goroszkow — 210,88 pkt. (8.0). Srebrny medal Hilary Green — Glyn Watts (W. Brytania) 205,33 pkt. (20.0).

Z okazji jubileuszu życzenia wszelkiej pomysłności dla wszystkich pracowników redakcji nocnej składamy na ręce czterech najstarszych naszych drukarzy



Tadeusz Rożewski

O d świata mówimy o nich — towarzysze sztuki drukarskiej. Bez nich nie moglibyśmy obchodzić naszego jubileuszu. Oni „robili” gazetę w dosłownym tego słowa znaczeniu. Zawsze w nocy, zawsze tak, aby Czytelnik mógł ją kupić idąc rano do pracy. A sa wśród nich tacy którzy 30-lecie „Dziennika Łódzkiego” mają prawo uważać za swoje własne święto. Najwierniejsi z wiernych.

NOC JEST

Drukarnia prasowa na Armii Czerwonej. Hala linotypów. Hałas który po jakimś czasie przechodzi w monotonny szum. Nie przeszkadza w pracy: w każdym razie można się przyzwyczaić. Tu rozpoczyna się proces produkcji gazety. Przy pierwszym naszym „dziennikowym” linotypie pracuje Mieczysław Rajło. Składa właśnie materiał na miejską kolumnę bieżącego numeru.

— No tak naprawdę, to nie jestem jeszcze jubilat — mówi. — Ale myślę, że to zwykły przypadek. Po prostu trochę późno trafiłem do Łodzi. Kariera drukarska? Zaczęłam jako zecer reczny w Kownie w 1930 roku, a po wojnie znalazłem się w Gdańsku. Do Łodzi ścigał mnie Bartoszewicz, kolega jeszcze sprzed okupacji. To było jesienią 1946 roku. Rozpocząłem w „Dzienniku” i tak już zostało. Człowiek się przyzwyczaja; teraz to już może sentyment... Wie pan to tak, jak z czytelnikami. Każdy ma swoją gazetę. Ale niech pan porozmawia z Lewym i z Rożewskim. Oni tu pracują od początku.

Sasiedni linotyp. To wspólna „własność” panów Ludwika Lewego i Tadeusza Rożewskiego. Pracują na nim na zmianę. Tadeusz Rożewski praktykę drukarską rozpoczął w 1926 roku w Koninie. Potem pracował już stale w Łodzi, m. in. przy „Rozwoju” i „Kurierze” Łódzki.

— W czasie okupacji musiałem składać w drukarni akcydensowej Weissbacha na Piotrkowskiej 104a. Nie lubię wspominać tego okresu. Nie wyobraża pan sobie, jakim przeżyciem była dla mnie i moich kolegów możliwość drukowania po tym wszystkim polskiego słowa. Ja mam tę szczególną satysfakcję, że składałem pierwsze w Łodzi wyzwolonej obwieszczenie w języku polskim. Pamiętam jak dziś, to było 21 stycznia 1945 roku, w niedzielę. Obwieszczenie informowało, że pełnomocnikiem rządu w Łodzi został mianowany Ignacy Łoga-Sowiński. Rano rozplakatowano je na murach. A potem były już gazety. Czy „Dziennik” od pierwszego numeru? Nie pamiętam. Teraz wydaje mi się, że tak. Raz tylko przez 30 lat musiałem się rozstać z tą gazetą. To było po pożarze drukarni na Żwirki. Zachorowałem akurat i nie pojechałem z kolegami do Warszawy, gdzie przez jakiś czas pracowaliśmy.

A przez te 30 lat rozmawiałem bywało. Gdybyśmy zaczęli wspominać... Ale widzi pan, tu już rośnie stos depesz. Opowiem panu jeszcze na koniec taką historijkę, żeby nie było tylko poważnie i uroczystości. Wpadł do drukarni któregoś nocy redaktor Nieciecki i kazał mi natychmiast złożyć słowo „koniec”. Chwyciłem gorący jeszcze metal i pobiegł do zecerni. Naczelnym był wtedy red. Mikulko; pisał powieść w odcinkach i codziennie przysyłał po kilkadziesiąt wierszy. Dopiero po wydrukowaniu gazety dowiedziałem się, że red. Nieciecki zakończył właśnie powieść naczelnego. Zupełnie bez jego wiedzy i zupełnie nie tam, gdzie się powinna kończyć. A może



Mieczysław Rajło

zresztą trzeba ją było już skończyć? Bo Czytelnicy nie protestowali, redaktor Nieciecki pozostał w pracy a redaktor Mikulko niedługo zaczął pisać nową.

Pierwsze dni w wolnej Łodzi wspomina Ludwik Lewy.

— Zaraz po wyzwoleniu poszliśmy z kolegą Rożewskim do drukarni na Żwirki 2. Nikt nam nie kazał, nikt nas o to nie prosił. Poszliśmy tam do siebie. Drukarnia zdewastowana, kilka linotypów z niemiecką klawiaturą. Trzeba ją było wymienić, trzeba też było wymienić niemieckie matryce i zacząć pracę, bo ludzie czekali na polskie słowo. Pracowało się wtedy bez regularnej, stałej pensji, bez norm czasowych. Często kładliśmy się spać na gazetach, żeby potem znowy przystąpić do pracy. Nie mówiło się wtedy o wysokości nakładu. Maszyny rotacyjne „szły” bez przerwy. Ludzie czekali na najnowsze informacje, na komunikaty z frontu.

Przy „Dzienniku” zawsze dobrze mi się pracowało. Zmieniali się redaktorzy, ja zostawałem. Bywało, że sam musiałem „bawić się” w redaktora. Do pana też już przychodziłem pokazać, że chyba zrobił pan błąd opracowując materiał. I miałem rację. Bo mnie nie jest wszystko jedno to „składam i jak składam”.

Wie pan, łapie się czasem na tym, że zapomniał, gdzie pracuje, odpowiadając w „Dzienniku”. A przecież ja pracuję w drukarni. Coś w tym jest...

Przechodzimy do zecerni. Tu już ciszej. Antoni Jodłowski pracuje nad pierwszą kolumną. To nasz metteur en page, czyli po polsku metrampaż, chociaż, czy to po polsku? Od niego zależy ostateczny kształt każdej strony gazety. Gdy zaczynałem pracować w redakcji, koledzy mówili:



Ludwik Lewy

„Ty stój cały czas przy Jodłowskim i patrz. Czasem pyta, ale nie za często, żeby nie przeszkadzać. Powinieneś się nauczyć tego, co trzeba wiedzieć, aby zrobić gazetę”. Czasem pytałem, czasem pytał pan Jodłowski. Najczęściej niespodziewanie. „Co to za skład? A ile punktów ma kwadrat? A cicerzo?”

ICH KRÓLESTWEM

Antoni Jodłowski zaczął pracować w zawodzie w 1936 roku. Na początku oczywiście była praktyka. Trzeba było robić dużo, dobrze i jeszcze biegać po papierosy i wodę sodową dla starszych. To nie te czasy co teraz...

W czasie wojny roboty przymusowe w Niemczech, a po powrocie tydzień odpoczynku i do drukarni „Czytelnika”. Drukowało się tam wtedy wszystko. „Rzeczpospolita”, „Polska Zbrojna”, „Szpilki”. W 1946 roku proponowano mi przejście wraz z „Polską Zbrojną” do Warszawy. Został i trzydziesty rok już „męczy się” z „Dziennikiem Łódzki”.

— No, nie, od razu „męczy się”. Może nie tak, lubię tę pracę. Kiedyś pracowało się przy kilku gazetach, teraz są zespoły. Robię tylko „Dziennik” i bardzo mi to odpowiada. Byłoby materiały zawsze były na czas i żeby zbyt często nie zdarzały się przykre niespodzianki. Teraz możemy sobie o niektórych przypadkach opowiadać, wspominać, śmiać się nawet. Ale niech pan powie, czy wtedy było zabawne? Kiedyś na przykład, to było chyba w czterdziestym szóstym, czy w czterdziestym siódmym, w poważnym artykule linotypista źle złożył jedno słowo. Błąd niewielki, ale zdanie zasadniczo zmieniło sens. Trzeba się było tłumaczyć, chociaż właściwie w tej chwili nie wiem, dlaczego akurat ja.

Albo kiedyś — pamiętam — było późno, a tu „rozspala się” gotowa kolumna. Po prostu spadła ze stołu złożona w metalu strona gazety wszystkie wiersze rozspalały się. Zdarza się to co prawda rzadko, niemniej jednak zdarza się.

Musiśmy, niestety, kończyć rozmowę. Gazeta ma swoje prawa. Poza tym, że powinna być dobra, musi jeszcze na czas ukazać się w kioskach. Niechaj inni towarzysze sztuki drukarskiej, o których dziś nie wspominałem, wybaczą mi. Do następnego jubileuszu.

JAN BRZÓZKA
(najmłodszy — stażem — z zespołu redakcyjnego „Dziennika”)
Fot.: A. Wach

TO BYŁY PIĘKNE DNI...

„Działo się to niedługo po wyzwoleniu Łodzi. Jeszcze nie wiadomo było, jeszcze nie zapadła decyzja, które z miast będzie stolicą Polski — Warszawa czy Łódź? Rzesze ludzkie ciągnęły do tej ostatniej, może dlatego, że Łódź nie dotknęła wojna. Ale z początku, od razu po ucieczce Niemców, było tu pusto. Na bocznych ulicach prawie żadnego ruchu. Pulsowała jedynie ul. Piotrkowska i to słabo. Największy ruch był przed „Grand Hotelem”: zjeżdżał przedstawiciel rząd, służbowe delegacje różnych urzędów i instytucji. Nasza grupka też się tu pomieszczała. Ponieważ byliśmy po pieszej wędrowce z lotniska, rzuciliśmy się na chude, niemieckie jeszcze wasser-zupki w restauracji „Grand Hotelu”, ale niewiele nas to posiliło. Mimo późnego wieczoru nie mogliśmy usiedzieć na miejscu. Zaczęło się załatwianie formalności i przeróżnych spraw... Co do lokalu dla wydawnictwa nie mogliśmy się zdecydować: Piotrkowska 86, czy 96? Byliśmy pierwsi, mieliśmy możliwość wyboru. Ale „zdobywanie” domów nie przyszło bez trudu. Na parterze, zwłaszcza w piwnicach, urzędowali od szeregu dni marudzi, upojeni nie tylko zwycięstwem. Barykadowali drzwi, nie wpuszczając nikogo. Ponieważ ukazująca się już efemeryda, gazetka („Wolna Łódź” — przyp. M.S.) w formie dużej ulotki, (którą mieliśmy polecenie przejąć) znajdowała się przy ul. Piotrkowskiej 86, tam też było pierwotne miejsce naszego działania. Szybko, w ciągu kilku godzin przejeżdżaliśmy skromny inwentarz „Wolnej Łodzi”. Na jej miejsce ukazała się pierwsza, normalna, codzienna polska gazeta w Łodzi pod nazwą „Dziennik Łódzki”.

Tak pisał w tysięcznym numerze „DL”, 6 kwietnia 1948 roku pierwszy naczelny redaktor naszej gazety, kapitan Wojska Polskiego i lekarz, dziennikarz i literat Anatol Mikulko. Owa grupa, która w późny styczniowy wieczór 1945 roku przybyła samolotem z Lublina do Łodzi stanowili: Anatol Mikulko, Zofia Eigerówna, Stanisław Babisz i Stanisław Ziemiak. Byli oni swoistym „oddziałem operacyjnym”, jednym z tych, które ówczesny prezes „Czytelnika”, legendarny Jerzy Borejsza wysłał do wyzwolonych miast, w celu organizowania redakcji pierwszych polskich gazet. Ich to staraniem 1 lutego 1945 roku ukazał się pierwszy numer „Dziennika Łódzkiego”.

Niedługo „DL” zaczął się pojawiać w budynku przy ul. Piotrkowskiej 86. Osmego dnia redakcja przenosiła się do gmachu przy ul. Piotrkowskiej 96, gdzie zresztą do tej pory się mieści. Tak pisze o tym fakcie Anatol Mikulko:

„Życie Łodzi poczęło tętnić coraz silniej. Akurat wtedy wypadła przeprowadzka. Dom przy ul. Piotrkowskiej 86 ustąpił miś bratniemu wydawnictwu (Spółnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” — przyp. M.S.), sami przeniesiliśmy się do gmachu na ul. Piotrkowskiej 96. Pamiętam ten dzień. Tego samego dnia porucznik, tudzież poeta Leon Pasternak zajmował i barykadował sam jeden dom dla literatów przy ul. Bandurskiego nr 8” (dziś ul. Mickiewicza — przyp. M.S.).

W lutym 1945 r. ukazało się tylko 10 numerów „Dziennika Łódzkiego” a to ze względu na fakt, iż do Łodzi przeniosły się z Lublina centralne organy prasowe — redakcja przez Jerzego Borejsz „Rzeczpospolitą”, organ PPS „Robotnik” redagowany przez Janę Dąbrowską czy „Polska Zbrojna”. W tym okresie w Łodzi tworzył się także redakcja centralnego organu PPR „Głos Ludu”.

„Dziennikarze pracujący dotychczas w „Dzienniku Łódzki” rozjeżdżali się po całym kraju. Stanisław Babisz i Stanisław Ziemiak udali się do Bydgoszczy, gdzie założyli „Ziemię Pomorską”, natomiast Anatol Mikulko wraz z Wacławem Czyczewym, Janem Huszcą i Wacławem Zuchniewiczem wyjechali na Wybrzeże i tam zorganizowali „Biuletyn Bałtycki”.

przemianowany później na „Dziennik Bałtycki”.

Gdy w początkach lipca 1945 r. gazety centralne przeniesione zostały do Warszawy, do Łodzi wracają stęsknieni za tym miastem dziennikarze. W czwartek, 5 lipca 1945 roku o godz. 9 na II piętrze gmachu przy ul. Piotrkowskiej 96



Pierwszy redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego” A. Mikulko w karykaturze Zaruby

odbywa się kolegium, które planuje pierwszy po półrocznej blisko przerwie, ale kolejny numer „Dziennika Łódzkiego”. Szacowne to grono w składzie: Anatol Mikulko, Jan Huszcza, Jerzy Ubysz, Halina Paszko i Halina Bułharowska obradowało siedząc... na podłodze, jako że w lokalu nie było ni stołów, ni krzeseł, i tak to o raz już drugi z numerem 11/1 6 lipca 1945 roku narodził się w Łodzi „Dziennik Łódzki”.

Zespół redagujący gazetę szybko się rozrastał. Już w październiku liczył on 13 osób. Redaktorem naczelnym był Anatol Mikulko, jego zastępcą Kazimierz Chmielewski, a sekretarzem odpowiedzialnym Joanna Wyszkowska. Zespół stanowili redaktorzy: Wacław Czyczewy, Jan Huszcza, Jarosław Nieciecki, Michał Orlicz, Halina Paszko, Lucja Łogałewska, Marian Piechał, Jerzy Ubysz, Jerzy Wyszomirski,

Wacław Zuchniewicz, Gazetę ilustrowali rysunkami Ignacy Witz, Eryk Lipiński i Kazimierz Grus.

W dniu 30-lecia gazety nie sposób nie wspomnieć o jej pierwszym redaktorze naczelnym Anatolu Mikulku, pod jego to bowiem kierownictwem „Dziennik Łódzki” powstał i rozwinął się do pisma o stu tysięcznym nakładzie.

Był to człowiek wszechstronny. Wystarczy powiedzieć, że jego nazwisko w owym czasie figurowało w „Dzienniku Łódzki” w trzech miejscach — w stopce, jako redaktora naczelnego, wśród... ogłoszeń drobnych, gdzie ogłaszał się, jako praktykujący lekarz — specjalista chorób kobiecych, i jako autora wierszy i powieści „W pogoni”, drukowanych wtedy na łamach „DL”. W okresie międzywojennym Anatol Mikulko działalność literacką i dziennikarską rozpoczął w Wilnie redagując czasopismo społeczne „Wilcza Kły”, miesięcznik literacki „Smuga” oraz „Zagary”. Był założycielem i współpracownikiem kolumny literackiej „Kurier Wileński”. Był także członkiem kolegium dwutygodnika literacko-społecznego „Po prostu”. Podczas II wojny światowej A. Mikulko walczył w szeregach Armii Wojska Polskiego, a wojnę zakończył w stopniu kapitana. Orzec „Dziennika Łódzkiego” i „Dziennika Bałtyckiego” założył wraz z Jerzym Borejszą jeszcze w Lublinie „Rzeczpospolitą”. Zmarł w 1953 roku w Warszawie.

Mimo bardzo szarej szaty graficznej — baza poligraficzna w tych trudnych dniach pozostawiała wiele do życzenia. „Dziennik Łódzki” charakteryzował się wysokim poziomem publikacji. Świetne felietony Jerzego Wyszomirskiego, artykuły pła Ksawerego Pruszyńskiego, Edmunda Osmańczyka, Karola Strömengera, Jana Brzechwy, wiersze Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Władysława Broniewskiego — oto co zapewniało ówczesnym czytelnikom wysoki poziom publikacji, pozwalało zapoznawać się z najnowszymi utworami największych współczesnych polskich poetów. Największą jednak rolę, jako tzw. pismo „czytelnikowskie”, „Dziennik Łódzki” spełnił propagując nowy ustrój, oparty na sprawiedliwości społecznej.

MIECZYSLAW STOLARSKI

DZIENNIK ŁÓDZKI

redaguje Kolegium wraz z zespołem w składzie:

Gizela Bargielowa
Jan Brzózka
Henryk Ciski
Juliusz Cyperling
Andrzej Hampel — sekr. odpowiedzialny
Mieczysław Jagoszewski
Witold Kakowski — kier. dz. woj.
Trencuz Kampinowski — kier. dz. ekonom.-spol.
Wacława Kasprzak
Jerzy Katarasiński — kier. dz. kult.-ośw.
Jerzy Klima
Maria Kraj
Jerzy Kraskowski
Aniela Kulpińska
Zbigniew Kuna
Gustaw Markun — II sekr. red.
Jarosław Nieciecki
Elżbieta Orzeszek
Alina Poniatowska
Józef Potęga
Leszek Rudnicki
Renata Sas
Eleonora Skokowska
Jerzy Stefko — z-ca red. nacz.
Mieczysław Stolarski — kier. dz. depesz.
Zdzisław Szczepaniak
Jerzy Szelewicki — kier. dz. miejskiego
Zofia Tarnowska
Anna Tyszecka
Jerzy Urbankiewicz
Andrzej Wach
Henryk Walenda — red. nacz.
Wiesław Wróbel — kier. dz. sportowego
Krystyna Wyrzykowska — kier. dz. łączności z czytelnikami
Bronisław Płucienik — kier. administracji



Metrampaż „DL” Antoni Jodłowski

Minikorespondencja

z Peru

Nie ma takich kobiet?...

Wszystkich gazetach wychodzących w Limie i innych miastach peruwiańskich ukazują się od pewnego czasu ogromne ogłoszenia oferujące lekką, doskonałą płatą pracę dla brzydkich, wyłącznie brzydkich kobiet. Z tekstu ogłoszenia wynika jasno, że im kobieta jest brzydsza, bardziej odrażająca — tym większe są jej szanse na przyjęcie do pracy i wyższe zarobki.

Człowiekiem, który poszukuje brzydkich kobiet, jest pewien pomysłodawca przedsiębiorstwa, który postanowił zorganizować jedyną w świecie „muzeum okropności”, w którym zamiast woskowych figur wystawiane będą żywe ludzie. Ma on zamiar pokazać publiczności wszelkie potwory, monstrum, niesamowite postacie, uropy, wampiry itp., znane z kart książek, bajek, baśni ludowych, starych wierzeń i filmów.

Chętnych do występowania w roli potworów nie brakuje. W Peru — mimo dużych osiągnięć socjalnych i stałej poprawy sytuacji materialnej ludności — ciągle jeszcze jest spora ilość bezrobotnych.

Jednak pomysłodawca przedsiębiorstwa potrzebuje również kobiet. Niektóre z nich mają występować w charakterze „eksponatów”, inne mają być kasjerkami, bileterkami, przewodniczkami, sprzątaczkami itp. Wszystkie muszą jednak odpowiadać warunkom, podanym we wspomnianym ogłoszeniu, to znaczy muszą być brzydkie, wstrętne, odrażające...

I tu zaczęły się kłopoty. Mimo dość sporej liczby kobiet pozbawionych pracy w Peru, mimo nader korzystnych warunków finansowych, oferowanych przez dyrektora „muzeum okropności” — brak kandydatek. Z tego wniosek, że albo w Limie i innych miastach peruwiańskich nie ma brzydkich kobiet, albo że brzydkie Peruwianki nie chcą się przyznać do defektów i braku swej urody. (t)

Jakiś rok temu, Paryż. Pociąg Champs Elysees sunął sznurkiem konne powozy. Panie w turbanach sukienkach, panowie w oboistych spodniach w pepitkę i słomkowych kapeluszach. W kabaretach na Wielkich Bulwarach tancerki unosiły wysoko nogi w kankanie. Dystyngowana socjety popijała przez słomki mazażan a brodacze malacze ścigali tu z całego świata, wzmacniając się szatańsko mocnym absyntem. W słynnej restauracji „U Maxima” grono dystyngowanych panów wznosiło toast szampań. — Za przyszłość nowego pociągu! Ale, ale, jak on się będzie nazywał? — Może Orient? To takie tajemniczo, romantyczne...

CAR PRZY PALENISKU

8 lipca 1883 roku pierwszy skład „Orient Expressu” rusza w daleką drogę. Prowadzi ona przez Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt. W Giurgiu nad Dunajem pociąg wjeżdża na

cięż, coas szybkości „Orient Express” mknął po stokach Bałkanu serpentynami wpina się w górę, na łeb na szyję zjeżdża w doliny. Błady maszynista powtarza tylko w kółko: — Nie tak szybko, Votre Majeste, nie tak szybko...

Do Konstantynopola pociąg przybywa 4 godziny wcześniej niż powinien. Jest to jeden z jedenastu wypadków w historii „Orient Expressu” gdy dociera on do stacji końcowej w nieprzewidywalnym czasie. Z tym, że dziesięć pozostających stanowią opóźnienia.

Największe z nich zdarzyło się w 1907 roku. Pociąg, który aż do stacji Czerkasy, sto kilkadziesiąt km od Stambułu, nie miał ani sekundy opóźnienia, na stację końcową — przybył aż z 15-dniowym opóźnieniem: był to chyba nie po bity do dziś światowy rekord w tej dziedzinie.

A rzecz się miała tak: Zimą 1907 roku spadły w euro-



prom, który przewoził go do bułgarskiego Ruszuczu, dalej droga wiedzie przez Sofię — aż do Stambułu. Kilkadziesiąt lat później trasa ta ulega zmianie. Po pierwszej wojnie pociąg uzupełnia nazwę już jako „Simplon — Orient Express” biegnie z Paryża przez Lozanę, Przelęcz Simplonską, Alpy a dalej przez Wenecję, Belgrad i Sofię, mknąc z szybkością 80 km na godzinę do Konstantynopola.

Kiedyś, gdy jeszcze „Orient Express” biegł przez Wiedeń, w pół godziny po opuszczeniu tego dworca stanął w szarym polu. Zdumieni pasażerowie zobaczyli, że z jednego z wagonów wyszedł młody, po mieszczańsku ubrany mężczyzna. Wsiadł on na lokomotywę.

Mężczyzną tym był młodociany władca Bułgarii, car Ferdynand II. Jego pasja życiowa było zbieranie kwiatów, motyli oraz — pociąg! Chociaż raz w życiu poprowadził „Orient Express”. Niestety, od woli monarchy ważniejsze są przepisy towarzystwa. Maszynista odmawia więc żądaniu młodego cara, zgadzając się jednak, aby monarcha osobiście dosypywał węgiel do paleniska.

Ferdynand II chwytając łopatek, pociąg przemierza kilometr za kilometr. Dociera wreszcie do granicy Bułgarii. Ledwie ją przekracza, car rzuca łopatek i uruchamia syrenę. Na ten sygnał do parowozu wchodzi dwaj oficerowie. Pod ich eskortą car przejeżdża w stronę nad lokomotywą. Sam zaczyna prowadzić. Szybciej, szyb-

pejskiej części Turcji ogromne śniegi. Aż do stacji Czerkasy „Orient Express” radził sobie doskonale. Za nią jednak okazało się, że zawieja zasypała szynny. Mimo to pociąg powoli ruszył naprzód. Zasypane szynny na torach stawały się coraz większe, a co gorsza urastały również z tyłu, za pociągiem. Bez przerwy padał gęsty śnieg. Pociąg sunął coraz wolniej, a gdy zaczęła szaleć zawieja — stanął zupełnie. Tymczasem zapadła noc ale i bez niej reflektory parowozu były w stanie oświetlić zaledwie parę metrów wirującego w powietrzu śniegu.

KRÓLESTWO ZA BARANA

W ciągu nocy zawieja zamieniała się w prawdziwy śnieżny huragan. Potężny wiatr gromadził wokół pociągu śnieżne zasy, aż zasypał go całkowicie. Uwięzieni pod śnieżną pokrywą pasażerowie nie wiedzieli, że zamiast trwać nadal — i że pociąg został pokryty paromietrową warstwą śniegu. Na szczęście biały puch przepuszczał powietrze, tak że życie uwięzionych ludzi (zwłaszcza na solidną konstrukcję wagonów „Orient Express”) nie było zagrożone.

Trudno jednak było pobyt w pociągu uznać za przyjemny. Temperatura wewnątrz wagonów wynosiła minus 10 stopni. W dodatku różnymi szczelinami wciśnięty śnieg, który w panującym zimnie wcale nie topniał. Warstwa białego puchu na podłodze przedziałów miała miejscami aż 60 cm.

Był to najromantyczniejszy ekspress świata. Zwano go „królem pociągów”, albo „pociągiem królów”. „Orient Express” zyskał sobie trwałe miejsce w bogatej literaturze sensacyjnej, w zbiorach dokumentów dyplomatycznych oraz historiach wielkich koncernów. Przesłał być zwykłym pociągiem, sznur jego sypialnych i restauracyjnych wagonów podniesiono do rangi tajemniczego i egzotycznego zjawiska. To wszystko trzeba pisać w czasie przeszłym: król torów splajtował. Nie wytrzymał konkurencji linii lotniczych. 27 maja 1962 roku opuścił po raz ostatni Paryż i został wymazany z rozkładów jazdy. Ale nie z historii.



ORIENT EXPRESS

Ze wszystkich 105 pasażerów najbardziej na zimno uskarżał się maharadża Rana Behadur i jego 7 żon, które wiozł w osobnym wagonie. Wychodząc z założenia, że jego harem i tak żaden mężczyzna nie ma prawa zobaczyć, egzotyczny władca wystroił swoje polowice na drogę w odzieniu niezbyt skrywające wdzięku i raczej przypominające przezrocyste kostiumy kąpielowe, niż podróżne sakpala. Przeraził więc zimno zmusił jednak maharadzę aby przenieść się wraz z haremem do „normalnego” wagonu: w większym skupisku ludzi kim było mimo wszystko ciepłej nie dość jednak, aby móc wytrzymać w skąpych batystach. Rana Bahadur zaczął więc skupować o współpasażerów odzież, placąc za byle spencerów bajoniskie sumy. Mimo iż wszyscy trzęśli się z zimna, znaleźli się jednak tacy, którzy oddali część swego odzienia za woreczki z brzęczącymi dukatami. Harem został ubrany w najdziwniejsze stroje, a sam maharadża paradował w damskiej narzucie z listów, ku pionowi za sumę, którą w Paryżu płacono za luksusową kamienicę przy Wielkich Bulwarach. Pierwszy dzień uwięzienia pod śniegiem przeszedł stosunkowo spokojnie. Drugiego dnia zaczęło brakować wody i trzeba było topić śnieg. Trzeciego dnia okazało się, że bra-

wojenną, postanowiła, że należy wydrążyć tunel przez śnieg i udać się na poszukiwanie żywności. Oj decyzyj do wykonania była jedna. długa droga. Tunel drążono całe dwa dni, nim wreszcie — po 5 dobach niewoli pod śniegiem — udało się przebić przez biały wał. Wąskim otworem wysunęło się na zewnątrz kilku kolejarzy uzbrojonych w myśliwskie strzelby. Zawieja śnieżna trwała nadal mimo iż wiatr nieco zelżał. Kierując się bardziej instynktem niż wzrokiem, ekspedycja z „Orient Expressu” po wielogodzinnej wędrówce dotarła do położonego nie daleko wioski Tokliu. Tam udało się zdobyć kilka jajek, parę kur oraz żywego barana. Gdy jedna „kolumna aprowizacyjna” wracała do pociągu pojawiły się wilki. Doszło do małej batalii. Ogień z myśliwskich strzelb odgnał jednak napastników. Dopiero przed zapadnięciem nocy ekspedycja udało się powrócić do pociągu. Na kółce ci wszyscy rozkoszowali się „wykwintnym” smakiem befsztyka z wilka — i, jak zapewniał późniejszy kucharz pociągu — najsłodsze przysmaki przysłał przez niego potrawa nie spotkała się z takim aplauzem.

Następnego dnia dla uwięzionych pod śniegiem podróżnych pojawiło się nowe niebezpieczeństwo. Do wydrążonego w śniegu tunelu próbował dostać się jacyś zbójcy w paki ludzkie. Doszli oni do wniosku, że pociąg i jego pasażerów i tak już nie może uratować. Wykonana ad hoc „rada

wał. Uważali, że szkoda, aby pod śniegiem zginęło tyle dobra, więc postanowili je na własną rękę „uratować”. Aby uchronić się od rabusiów — trzeba było z powrotem zasypać tunel.

Przez dwa dni 105 osób z „Orient Expressu” było znowu całkowicie odciętych od świata. Osmego dnia żywność skończyła się ponownie. W braku innego wyjścia odesypano ponownie tunel i rozpoczęto pertraktacje z rabusiami. Władząc, że nie zdołają zdobyć pociągu, zgodzili się oni zaprowadzić wasypanych. Ceny za żywność były słone. Jajko kosztowało 300 franków (za tę sumę można było opłacić w paryskim pensjonacie miesięczny pobyt z wyżywieniem) kurczak 10.000, zaś za barana zapłacono nawet 200 tys. franków! Wydatki finansował maharadża, żywność jednak dzielono równo między wszystkich.

BOGOWIE, NA POMOC!

W mrozie i ciemnościach upłynęło jeszcze kilka dni. Pomoc nie nadchodziła, a pasażerowie coraz bardziej tracili nadzieję, że kiedykolwiek nadejdzie. Stopniowo wszystkich ogarniała rozpacz. Co się stanie, gdy wreszcie wszystkie wypełnione ziłem kufry maharadzy zostaną wypróżnione do reszty? Co będzie gdy zabraknie żywności? Pierwszą załamała się młoda Austriaczka, panna Werner i usiłowała kawałkiem rozbitego lustra podciąć sobie żyły. W jednym z przedziałów dwu duchownych katolickich, pop prawosławny i mahometński imam przy jednym ołtarzu zaczęli łącznie wznosić modły do Boga. Pasażerowie zaczęli ogarniać stany depresyjne i coraz większa apatia. Jakis handlarz narkotyków, który wiozł ukrytą w bamboszach kokainę, zaczął ją gwałtownie zażywać (mimo iż nigdy przedtem tego nie obli) — i namawiał innych, aby poszli w jego ślady. Maharadża nie reagował nawet na wieść, że jedna z jego żon została przyjaćlona kuchelką.

Wreszcie 11 dnia od chwili uwięzienia pod śniegiem, nadeszła pomoc. Przez zasypane śniegiem pociąg — plug śnieżny. Uwolnił on „Orient Express” spod białej pułapki. Dalsza droga nie była jednak łatwa. Dopiero po 4 dniach — z 15-dobowym opóźnieniem — „Orient Express” wjechał na dworzec w Stambule.

WARIAT W MUNDURZE

Podobnych przygód „Orient Express” miał wiele. One to nadały mu przydomek najbardziej romantycznego pociągu świata. A równocześnie najbardziej luksusowego, złożonego niemal wyłącznie z salonek i kapących od złota i purpury wagonów restauracyjnych. Na korytarzach jego wagonów doszło do niejednego wydarzenia, które głośnym echem odbiło się w całym świecie. Gdy swego czasu słynna piosenkarzka, Josephine Baker, śpiewała współpasażerom piosenki o miłości, gwałtowny wybuch wstrząsnął pociągiem. Okazało się, że bomba podłożona przez chory (którego nie można było jednak zamknąć w szpitalu, gdyż był austriackim oficerem, a — jak powszechnie wiadomo — założenie oficerowi cesarsko — królewskiej armii kaftana bezpieczeństwa równało się obrazie mundur i majestatu).

Innym razem osławiony handlarz bronią Bazyl Zacharow, przechadzając się wieczorem po korytarzu, usłyszał nagle rozpaczliwe krzyki kobiety wzywającej pomocy. Wpadł do przedziału, wywał młodą kobietę z objęć brutalna, a jego samego ogłuszył ciociem pięścią w skroń. Sytuacja jednak okazała się nieco kłopotliwa, gdy wyjaśniło się, że pobitym mężczyzną był książę de Marchesa, a kobieta jego nowo poślubiona żona, z którą przed godziną rozpoczął podróż poślubną. Sprawa jednak udało się ułagodzić, a piękna pani o niezbyt krótkim nazwisku Maria de Pilar Angel-Patricio Simona del Mugniso y Berrete rozwiodła się ze swym najzupełniej zresztą tylko formalnym pierwszym mężem — i wyszła za mąż za Zacharowa. W podróż poślubną udali się — jakżeby inaczej? — „Orient Expressem...”



Margaretta Rockefeller i Betty Ford już po operacji...

Jak podaje zachodniemiecki tygodnik „Der Spiegel”, klinika Guttmanna w Nowym Jorku przyjmowała do niedawna trzydziści do czterdziestu tego rodzaju pacjentów dziennie. Obecnie ich liczba wzrosła do czterystu. Także amerykańskie towarzystwo do walki z rakiem Cancer-Society, podało do wiadomości publicznej, że w ostatnim czasie liczba seryjnych badań profilaktycznych wzrosła o blisko 400 procent.

Jest to zjawisko pozytywne, bowiem, jak dotychczas, tylko wczesne wykrycie raka piersi daje szansę na wyleczenie. A tymczasem w samej tylko Republice Federalnej na raka piersi choruje rocznie około 22.000 kobiet, a jak przewidują lekarze — ich liczba będzie jeszcze wzrastać, szczególnie wśród przedstawicieli młodszych i średnich roczników.

Według oficjalnych danych, w Stanach Zjednoczonych zmarło w ubiegłym roku na raka ponad 300.000 osób. W RFN — ponad 140.000 osób.

NIKT NIE JEST ZABEZPIECZONY PRZED RAKIEM

W sumie — rak zajmuje dzisiaj drugą pozycję na czarnej liście chorób powodujących śmierć ludzi XX wieku — po chorobach serca i krętarz.

Nie spełnia się nadzieja uczonych i lekarzy, wyrażana optymistycznie w latach sześćdziesiątych, na początku zakrojonych na szeroką skalę badań antyrakowych, że w ciągu dziesięciu lat znajdzie się lek, który pozwoli kontrolować przebieg większości zachorowań na raka.

Walka z tą chorobą jest niesłychanie trudna, a jej przebieg bardzo różnorod-

Dwie znane Amerykanki: pięćdziesięciosześcioletnia BETTY FORD — żona prezydenta USA, i czterdziestoosmioletnia MARGARETTA ROCKEFELLER, małżonka milionera i wiceprezydenta USA (na zdjęciu) poddały się operacji raka piersi. Te dwa przypadki wywołały gwałtowne zainteresowanie wśród amerykańskich kobiet, które do tej pory omijały raczej badania profilaktyczne. Dzisiaj trzeba się na nie zapisywać na kilka miesięcy naprzód. Jak twierdzą lekarze, nowe pacjentki rozumują najczulszej w następujący sposób: „Jeśli się to zdarzyło żonie prezydenta i żonie milionera — to może się zdarzyć i mnie”.

ny. Wywołuje ją bowiem — albo przyspiesza — cały legion (ponad 1.000) czynników, jak na przykład spleśniałe pieczywo, mocno oziębiony alkohol, dym papierosowy, azbest, pył, smoła, gazy spalinyowe, wadliwe odżywianie i szereg innych.

Żaden organ ciała ludzkiego nie jest zabezpieczony przed rakiem. Straszna ta choroba atakuje mózg, żołądek, mięśnie, płuca, narządy płciowe, krew, gruczoły limfatyczne, skórę i kości. Przy tym w początkowym stadium trudno ją wykryć, bowiem nie daje niepokojących oznak.

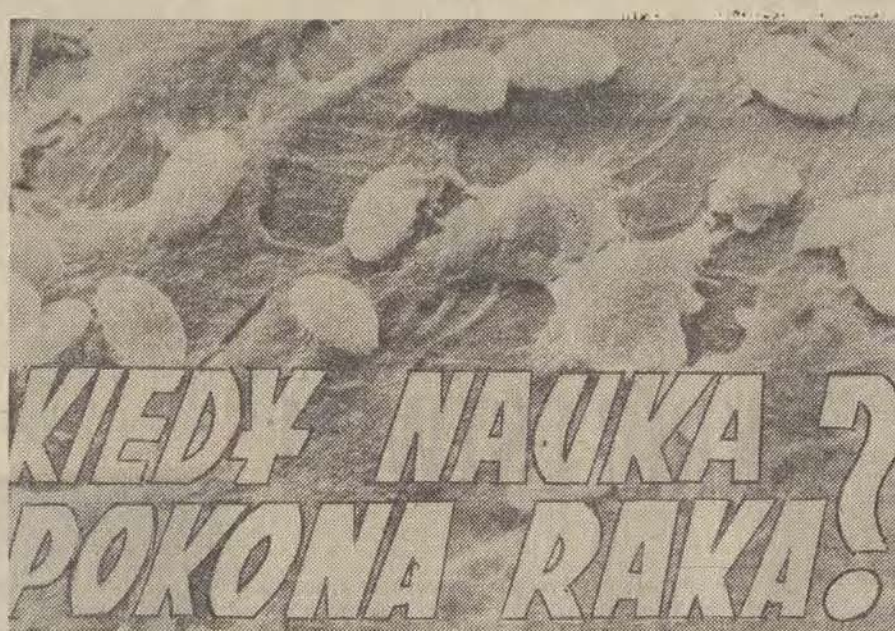
Na raka umiera niemal tyle samo mężczyzn, co kobiet. Mężczyźni zapadają częściej na raka żołądka, płuca, mózgu, krwi i dróg oddechowych; kobiety — na raka narządów płciowych, piersi i wątroby. A więc nikt nie jest zabezpieczony przed tą chorobą.

NAUKA NIE REZYGNUJE

Mimo wszystkich sensacyjnych nieraz publikacji różnych magazynów ilustrowanych, informujących o zupełnie nowych, niepodobnych, niemal cudownych sposobach leczenia — najczęściej stosowanymi i najskuteczniejszymi metodami walki z rakiem są wciąż jeszcze operacje, naświetlania i od lat znane medykamenty, hamujące jedynie rozwój choroby.

Warto podkreślić, że osiągnięto już pewne postępy w przypadku niektórych rodzajów raka. Tak na przykład udało się w ostatnich latach zahamować na długi czas — a nawet wyleczyć — wiele przypadków raka krwi, stosując mieszaninę składników hamujących rozwój procesu. Wśród tych środków wchodzi szczepionka BCG, stosowana w leczeniu gruźlicy. Coraz powszechniej stosuje się także leczenie metalami ciężkimi, na przykład platyną.

W niektórych przypadkach próbuje się też przeszczepić tkanki zdrowych ludzi na chorych, co daje nierzadko znaczne —



chociażby przejściowe — polepszenie stanu pacjenta. Metoda ta okazała się skuteczna zwłaszcza podczas leczenia raka kości u młodocianych. W ten sposób leczono między innymi syna Edwarda Kennedy'ego.

Pewne sukcesy notuje się także w leczeniu raka krwi, gruczołów limfatycznych i otrzewnej. Niedawno też odkryto możliwość poprawy skuteczności leczenia chorych na raka płuca (który — zwłaszcza wśród palaczy papierosów — rozpowszechnia się coraz bardziej) oraz raka żołądka, pęcherza i kobiecych narządów rodnych.

Warunek skuteczności jest zawsze jeden: wczesne wykrycie nowotworu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Uczni są ostrożni i nie lubią zbyt wczesnie mówić o sukcesach. Mało kto wie na przykład, że w Związku Radzieckim wykryto pewne możliwości leczenia raka i że powstałe na skutek tego leki poddawane są od roku próbom — między innymi w RFN.

W ostatnich dniach gazety doniosły, że w paryskim Instytucie Pasteura wykryto pewną substancję, wydzielaną przez komórki rakowe, która rozpręża fagocyty, czyli komórki zabezpieczające organizm ludzki przed atakami mikroorganizmów. W ten sposób komórki rakowe mają zapewnioną swego rodzaju bezkarność. Ciało ludzkie nie umie się bowiem przed nimi bronić. Odkrycie to zostało zaprezentowane w Amerykańskiej Akademii Nauk i wywołało zromantyzowaną sensację, tym bardziej, że uczony francuski udało się uzyskać w laboratorium nieznana dotychczas substancja, chociaż nie zdołali jej oni zidentyfikować.

Tak więc być może właśnie uczonym z Instytutu Pasteura udało się wskazać nową drogę walki z rakiem i wnieść nadzieję w udręczone serca chorych.

Op.r.: ANNA MARZEC



Czy promienie zahamują rozwój raka...?

Wyróżnienia dla zasłużonych

Z okazji 30 rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej wczoraj w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczystość dekorowania odznaczonych państwowymi i Honorowymi Odznakami Woj. Łódzkiego ludzi zasłużonych dla rozwoju naszego okręgu. Aktu dekoracji dokonał wicewojewoda łódzki — Kazimierz Borezyk. 49 osób wyróżniono Medalami 30-lecia PRL i — Brązowym Krzyżem Zasługi a 84 osoby Honorowymi Odznakami.

Pełną listę odznaczonych zamieścimy w kolejnym wydaniu „DL”.



Już na co najmniej godzinę przed otwarciem sklepu z nasionami przy ul. Piotrkowskiej 80, ustawia się tam spora kolejka klientów. Wiele zjawisk zapowiada wczesną wiosnę — my wiemy z tego.

Fot.: A. Wach

NA POLKACH KSIĘGARNI

System prawa cywilnego. T. 1. Część ogólna. Oss. 1974 r., str. 122, zł 180.
Babiejczuk J. — Polski przemysł lotniczy. MON 1974 r., str. 267, zł 55.
Januszczyk W. B. — Wejście Gubulski — Działalność polityczna, pedagogiczna i naukowa. Oss. 1974 r., str. 293, zł 60.
Węgrzyn S. — Podstawy automatyki. PWN 1974 r., str. 473, zł 70.
Magnuski J. — Czołg czełki IS. MON 1974 r., str. 16, zł 7.

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 05, 666-11 795-56
Pogotowie Ratunkowe 09
Informacja kolejowa 655-55, 284-60
Informacja PKS 265-96
Dworzec Centralny 193-20
Dworzec Północny 835-46
Pogotowie wodociągowe 835-85
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Kraśkiewicz i Koral”. 2.2. godz. 19 „Kniaź Iwan”.
POWSZECHNI — godz. 17 „Czerwony Kapturek”. 20 „Nieśna sprawka”. 2.2. godz. 11 i 15.30 „Czerwony Kapturek”. 19.15 „Pożądanie w ciemnościach”. NOWY — godz. 19.15 „Wesela Figara”. 2.2. godz. 19.15 „Wesela Figara”. 2.2. jak wyżej.
MALA SALA — godz. 20 „Słodyczy anioł”. 2.2. jak wyżej.
JARACZA — godz. 19 „Szaleństwo państwa Ewy”. 19.30 „Tango”. 2.2. godz. 19.30 „Tango”.
MALA SCENA — nieczynna.
TEATR 715 — godz. 19.15 „Człowiek z kamienia”. 2.2. jak wyżej.
MUZYCZNY — godz. 19 „Noc nad Górami”. 2.2. jak wyżej.
ARLEKIN — godz. 17.30 „Ludowa szopka polska” (zamkn.). 2.2. jak wyżej.
PINOKIO — godz. 10 „Gdy lalki nie śpią”. 2.2. godz. 12 jak wyżej.
FILHARMONIA (Narutowicza 20) — godz. 18. Koncert symfoniczny — ork. PFL. Dyrygent — Zdzisław Szostak. Solista — Janusz Olejniczak, laureat Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie (1970). W programie: W. Kilar — „Mala uvertura”. M. Ravel — „Koncert fortep. G-dur”. J. Brahms — „I Symfonia c-moll”.

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 30) — godz. 10-17. 2.2. godz. 10-16.
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJ. — NEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne. 2.2. godz. 10-16.
ARCHAEOLOGICZNE I ETNOGRAFIK — (ul. Wolności 14) godz. 11-17. 2.2. godz. 10-15.
HISTORIA WŁOŚCIENICTWA (ul. Piotrkowskiej 20) nieczynne.
EVOLUCJONIZMU (frank. Sienkiewicza) — godz. 19-21. 2.2. godz. 10-14.

ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasja czynna do godz. 15)

KINA

BALTYK — „Och, jak dani są zani”. ang. od lat 15. godz. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
LUTNIA — „Strach na wróble”. (USA) od lat 18. godz. 10. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
POLONIA — „Jeremiada”. USA od lat 15. godz. 10. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
PRZEDWIOŚNIE — „Pierwsza spokońska noc”. wł. od lat 18. godz. 9.30, 12. 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
WISLA — „Bilans kwartalny”. pol. od lat 15. godz. 10. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
WOLNOŚĆ — „Nie ma róż bez ognia”. pol. od lat 15. godz. 10. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.
WŁOKNIARZ — „Szczęśliwego Nowego Roku”. franc. od lat 18. godz. 10. 12.15, 14.30, 16.45. „Początek”. cz. II pol. b/o wieku. godz. 19. 2.2. — jak wyżej.
ZACHETA — „Jeremiada”. John. — USA b/o wieku. godz. 10. 12.15, 14.30, 17. 19.30, 2.2. — jak wyżej.

SEANSE NOCNE W SOBOTĘ

POLONIA — „Alfredo, Alfredo”. wł. godz. 21.45.
WŁOKNIARZ — „Nie umiemy rozmawiać”. franc. 21.45.
WOLNOŚĆ — „Złoty wiek”. franc. godz. 21.15.
ZACHETA — „Kraśka”. wł. godz. 21.45.

ZDR — „Grzeszna natura”. wł. od lat 15. godz. 15. 17.30, 20. 2.2. — jak wyżej.
STYLOWY — „Ostatni seans filmowy”. USA od lat 18. godz. 15.30, 17.45, 20. 2.2. — jak wyżej.

„Dyrektorska” niedziela w „Komunie Paryskiej”

Z okazji Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR oraz 30 rocznicy wyzwolenia Radomska ZMS-owsy zakładów „Komuna Paryska” w Radomsku postanowili zorganizować 2 lutego dyrektorską niedzielę. Będą oni pracować społecznie w godzinach od 7-13, przejmując całkowicie we władanie zakład. (w)

REFLEKTOREM po łodzi

Mając na uwadze..

Kolejny rezultat Reflektorkowej walki o przywrócenie do swobodnego obiegu po czołach, która ma być czasu pijałki z przyjemnością, a teraz — gdy pojawiła się pepsa-cola — chcemy wymanewrować ją z pamięci. Pisze do nas Łódzkie Przedś. Handlu Spożywczo:

„Mając na uwadze postulat konsumentów, niż wymienione placówki handlowe wytypowane zostały do prowadzenia sklepu butelek po coca-coli: „Magda” — Piotrkowska 32, dom handlowy przy ul. Dąbrowskiego 1, „Teofil” — Aleksandrowska 38”.

Dziękujemy. R.

Z „Juventurem” w świat

Ok. 2500 młodych z Łodzi i województwa łódzkiego wybierze się w tym roku w 70 zorganizowanych grupach na zagraniczne wycieczki, korzystając z usług Łódzkiego Oddziału Biura Zagranicznej Turystyki Młodzieży „Juventur”. Jak nas poinformował kierownik Łódzkiego Oddziału BZTM „Juventur” — Zb. Korzeniowski, bardzo atrakcyjnie zapowiadają się bezdwieczkowe wycieczki m. in. do Związku Radzieckiego, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i

NRD. Sezon turystyczny rozpocznie się w marcu. „Juventur” zorganizuje wtedy wycieczki do Budapesztu, Erfurtu oraz na trasie Moskwa — Moskwa — Iwanowo — Moskwa — Brześć.

W kwietniu można wybrać się m. in. do Moskwy, Nowosybirsk, Irkutsk, a także do Moskwy, Taszkentu, Buchar, Samarkandy. Po raz pierwszy także dla młodzieży woj. łódzkiego zorganizuje się wycieczka do Smoleńska (2-8.V.) — w programie także zwiedzanie Moskwy.

Z innych ciekawszych tras na szczególną uwagę zasługują: Moskwa — Alma Ata — Taszkent — Duszanbe — Samarkanda — Moskwa — Brześć (3-17.V.) — Brześć — Moskwa — Kryw — Kijów — Brześć (23.V.-6.VI.); Grodno — Leningrad — Tallinn — Ryga — Wilno — Grodno (28.V.-8.VI.); Bukareszt — Costinesti (12-23.VI.); Konstancja — Mangalia (24.VII.-8.VIII.); Praga — Budapeszt (6-13.VIII.); Berlin — Weimar (14-19.VIII.).

Młodzież wyróżniająca się w pracy i nauce będzie mogła skorzystać z 30-proc. dofinansowania kosztów wycieczki. Przynajmniej do rady dzielnicowej lub powiatowej Federacji SZMP.

Dla swoich słuchaczy Uniwersytetu Robotniczy ZMS organizuje w letnie wycieczki na Węgry.

Do Łodzi przyjedzie w tym roku ponad 50 zorganizowanych grup młodych turystów, m. in. ze Związku Radzieckiego i RFN.

Tam, gdzie zakwitną

krakusy...

„Szonowny Reflektorku! Za Twoim pośrednictwem zwracam się do MPK i PKP o zaprowadzenie porządku na stwerze między mostami przed Dworcem Kaliskim. Zatorczki autobusowe między mostami już wykonano, nie stoi zatem na przeszkodzie by MPK przemieścił na dawne miejsce. Na razie kiosk jest ustawiony na trawniku, trawa strątowana, wydeptane ścieżki — bałagan.

Do PKP zwracam się o usunięcie ze skweru rusztowania za ulicą, na którym są niezbyt udane dekoracje.

Jeśli obie instytucje postuchają moich rad — wiosną, która jest już przecież niedaleko, skwer będzie znowu ozdobą okolicy. A wkrótce zakwitną na nim krakusy...”

Na pocztę

I z powrotem!

„Posłam do ADM-5 przy Fe Oficerskiej 7 żeby zapłacił za post. Oficerstwo — nie przyjmują pieniędzy, choć jest to podobno obowiązek administracji. Poradzi — żeby posła na pocztę, tam opłaciła na właściwe konto, a potem przysłała do administracji przedsiadając dozwol. wpłaty. Nie mam niechęci czy można to nazwać ułatwieniem — przynajmniej dla petenta...”

Irena Włodarczyk (Kruczkowskiego 8)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki”, ul. Piotrkowska 96 90-103 Łódź. Reflektorem po Łodzi”. Nazwa telefonu 337-47 31.16

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJ. NIJCIE CZEKAJMY!

Kto znalazł dokumentację pracy magisterskiej?

Przysłała do nas wczoraj do redakcji zmartwiona studentka VI roku biologii UL, Ewa Najmanowicz. Około godz. 12 z przystanku przy skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Tramwajowej ktoś przez pomyłkę zabrał jej całą dokumentację pracy magisterskiej. W dużym tekturowym pudełku znajdowały się koperty z suszonymi grzybami. Na każdej kopercie przyklepiona była etykieta UL z informacją

o jej nazwie i adresie. Gdyby zgubiła się nie znalazła, trudniłaby się pracą poszukiwczą na marne. Przygotowania do pracy magisterskiej trzeba byłoby zacząć od początku.

W imieniu studentki prosimy znalazcę o zwrot pudełka z dokumentacją do Zakładu Systematyki Roślin na Wydział Biologii UL (ul. Banacha 1) bądź do redakcji „DL”. (c)

Dziś i Jutro w Radio

SOBOTA, 1 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wied. 10.00 Muzyka popularna. 10.30 „Wyspiarsze”. — odc. 10.40 Gra big band Quincy Jonesa. 11.00 „Z lubelskiej fonoteki”. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koncert chórów. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Kwadrans z Nana Mouskouri. 12.40 Koncert żywcem. 13.00 Pieśni weselne. 13.15 Rolnicy kwadrans. 13.30 Rytm młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 „Nasi ulubieńcy”. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Studiu muzyki. 14.45 Wied. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka i piosenka. 16.00 Wied. 16.10 Kronika muzyczna. 16.40 Podróże muzyczne po kraju. 17.00 Radiokurier. 18.00 Muzyka i aktualność. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 i wydanie dziennika. 19.15 Gwiazdy świata towarzyszą. 19.45 Z kieszonki artysty. 20.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.30 Kronika sportowa. 21.45 Śpiewa Nikołaj Siłczenko. 22.00 i wydanie dziennika. 22.15 W rytmie bossa novo. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wied.

PROGRAM II

8.30 Wied. 8.35 Nowi młodzi artyści. 8.45 Muzyka z przeszłości. 9.00 Chór PR. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni. 9.30 Muzyka z przeszłości. 9.40 Chór PR. 9.50 Muzyka z przeszłości. 10.00 Teatr PR: „Złota jaskółka”. — słuch. 10.45 Muzyka instrumentalna XVI-XVIII w. 11.00 Muzyka. 11.30 Wied. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Głosy z przeszłości”. (L). 12.25 J. S. Bach — I Koncert Brandenburski F-dur (L). 13.00 Muzyka. 13.30 Wied. 13.35 Proszę mówić — słuchamy — Sz. Kobylński. 13.55 Miniopracie folklorystyczne. 14.00 Wieści i legendy. 14.15 Rep. literacki „Dziś”. 14.35 P. Mendelssohn — II koncert fortepianowy. 15.00 Radiofilaria. 15.40 Pieśni ludowe. 15.50 Niebo małego Mikolajka. — wiersze. 16.00 Mazurki wojskowe. 16.15 Sibelius — V Symfonia. 16.45 Aktualności Łódzkie (L). 17.00 Ton i test (L). 17.05 Stereorewija (L). 18.00 Opowiadanie wspaniałe. 18.05 Zdobych (L). 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiostatystyka. 19.00 Kaprysy N. Paganiniego. 19.15 Lek-

cja jez. franc. 19.30 Matysiakowie. 20.00 Nowa muzyka naszych przyjaciół. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Muzyka organowa. 21.00 Przegląd filmowy. 21.15 „Dwi Sowiadzi”. — poemat symfoniczny. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wied. sportowe. 21.55 „Barok dla wszystkich”. 22.30 Radiowarstwy. 23.30 Wied.

PROGRAM III

10.35 Zimowe piosenki. 10.50 „Szkła na kłoz”. — odc. 11.00 Z kronik polskiego beatu. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Mikrorecepty. 12.05 Chwila muzyki. 12.25 Ze świata. 12.30 Chwila muzyki. 12.35 Ze kłoz. 13.00 Ekspres przez świat. 13.10 Piosenki z różnych obrotów. 13.30 60 minut na godzinie. 13.30 Jazz po włosku. 14.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 „Ekspres w katedrze”. — odc. pow. 17.15 Kiermasz. 17.40 Kowal z Gutonowa. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzyka. 19.35 Zaprząsamy do Tróci. 21.50 S. Prokofiew — „Młodość do trzech pomarańczy”. 23.00 Fakty dnia. 23.05 Gwiazda siedmiu wieczorów. 23.15 „Kawaler de Lagardere”. — odc. 2. 24.45 „Rozmawiam z wiatrem” — gra i śpiewa zespół King Crimson. 23.40 „Figliki”. — Mikołaj Rej po 400 latach.

NIEDZIELA, 1 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wied. 10.05 Teatr dla Dzieci i Młodzieży. — „Emil i wielkie przygody”. — słuch. 10.25 Lista przebojów. 11.00 „Niedzielnia musicorana”. 12.05 Wied. 12.10 Publicystyka między narodowa. 12.15 Melodie ze słynnych musicali. 12.45 Z nagrań radiowych studia. 13.00 Zespół Dźwięków. 13.30 „Jedziemy jedziemy szeroko”. 14.00 Recital z pauza. 14.10 „Alibi”. 14.30 W. Jezioranach. 15.00 Koncert żywcem. 16.00 Wied. 16.05 Teatr PR: „Czerwona oberża”. — słuch. 16.50 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkania. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.00 3 x R — Radiowa Rewia Rozrywki. 18.30 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dyskusja na temat młodzieży narodowej. 20.15 Mistrzowie raptu-

20.40 Spokojnie z dziełem M. Choro-mańskiego. 21.00 Elżbieta Dmoch zaprasza... 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wied.

PROGRAM II

8.30 Wied. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Koncert żywcem (L). 9.55 Spokojnie i refleksyjnie. 10.45 „Kocham cię życie”. recital (L). 10.40 „Wystarczy dziesięć dni”. — słuch. (L). 12.05 „Gromnica — zimy polowica”. — aud. 12.30 Wied. 12.35 Czy znasz te książki? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 „Zasadzi zasadzi”. 15.30 „Panna starszalka wychodzi za mąż”. — słuch. 16.15 Z kieszonki artysty. 16.30 Koncert Choro-mańskiego. 17.20 „Wesoly autobus”. (L). 17.30 Parnaski. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wied. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarek reklamowy. 19.00 Teatr PR: „Patron dla becznej dziewczyny”. — słuch. 19.40 Muzyka. 20.30 W seina rocznica urodzin Feliza Krejstera. 21.00 Wojsko, strażnica, brzońność. 21.15 Muzyka współczesna. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Koncert (L). 22.15 Lokalne wiad. sport. (L). 22.30 Osiadnięcia światowej fonografii.

PROGRAM III

11.15 Wielkie recitale. 12.05 „O młodości, który nie chciał odkryć Ameryki”. 7 odc. słuch. dok. 12.30 Pożarobójczy temat. — „La Fiesta”. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 13.30 Ekspres przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Złote przeboje Aznavoura. 14.45 Za kłopotami. 15.10 Złote przeboje. 15.20 Hubert Lavis w Carnegie Hall. 15.30 Zaprząsamy do studia. 16.15 Pożarobójczy temat. 16.45 Złote przeboje Karel Gott. 17.05 Ekspres w katedrze. — odc. pow. 17.15 Antologia piosenek francuskich. 17.40 Lekture lektury. 17.55 Mini-mag. 18.30 „Bałka”. — słuch. 19.00 Prosimy o cześć — Irena Kwiatkowska. 19.10 Złote przeboje Skaldów. 19.30 Ekspres przez świat. 19.35 Muzyka pocztą UKF. 20.00 Pieniądze kaszubskie. 20.50 Gra Zespół SBB. 21.00 „Damroka”. — kieszonka kaszubów. — słuch. 21.20 Dookoła kaszubów. 21.50 S. Prokofiew — „Młodość do trzech pomarańczy”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Kawaler de Lagardere”. — odc. 2. 22.45 „Rozmawiam z wiatrem”. — gra i śpiewa zespół King Crimson. 23.40 „Figliki”. — Mikołaj Rej po 400 latach.



DARUJ KREW RATUJ ŻYCIE!



NAJKRÓTSZE RECENZJE

Z WYSTAWY MALARSTWA

O kolorze! O formo!
Gdzie milicja? Gdzie ORMO?

Z KONCERTU

Dla wykonawcy róża ogromna
i pachnąca,
A sto róż dla słuchaczy... że
wytrwali do końca

Z POWIEŚCI

Dość już tej czkawki
Po czkawce Kafki!

MOJE REFLEKSJE

SZALEŃSTWO STAREGO EMERYTA

Stary emeryt emerytkę
raz, z przeproszeniem,
szczytnie w łódce
Bo do miłosnych efemeryd
Zdolny jest czasem i emeryt!

JESZCZE O KRASNOLUDKACH

Gdy raz opowiadałem, że dwa
krasnoludki
Zgwałcili w ciemnym borze
cztery prostytutki,
Które się tam wybrały na
kwiaty i rydzy



Bujda! — ktoś się zapierzyl. —
Bujda, w której widzę
Bardzo dla nas typowy
ignorancji skutek:
Bo przecież w tym regionie nie
ma... prostytutki!

MOJE SPOJRZENIE NA WSPÓŁCZESNOŚĆ

NIE KOMPLIKUJMY SPRAW

Gdy dodasz dwa zera
nie trzeba komputera



— Tym razem wybaczyć chę-
ba mamusi tatusiowi, że tak
późno wraca z redakcji?

Uśmiechnij się



— Ależ koledzy, dajcie spokój
z tym żartem! Ja jestem z
„Dziennika Łódzkiego”, a nie z
„Timesa”.

Julian Tuwim twierdził, że jubileusz się nie robi, na jubileusz się czeka. Zawiórował mu kpiarz Boy Żeleński swym przepiśm

na jubilat: „bierze się starego przyka, sadza się go na fotelu...”.
Jakiż to, proszę państwa, anachronizm — dziś, kiedy jubilaci są aktywnymi działaczami i pracownikami, którym często z trudem
dorównują młodzi. Czekając na przykłady? Proszę bardzo — ot choćby nasz Jagosz. Nasz, to znaczy redakcyjny kolega Mieczysław
Jagoszewski. Stuknęło mu właśnie 50 lat pracy w zawodzie dziennikarskim (tylko na terenie Łodzi) i co? Nie nie stracił ze swej
aktywności, nadal uczestniczy w licznych zebraniach, konferencjach, bywa na teatralnych premierach, działa w szeregu towa-
rzystw i organizacjach. Zawsze zaangażowany, babilanier w sprawach osobistych, a wielki skrupulant na gruncie służbowym. Powiada-
ja o nim, że nie nadają nigdy z zapisywaniem swych zamysłów i pomysłów, toteż „bazarze, jak kura pazurem” nie mogą już na-
zajutrz odczytać swych hieroglifów. Pamiętam, któregoś lata nadesłał nam z wesołością nawet dość obszerny list. Ale, że nikt w re-
dakcji nie potrafił go odczytać, posłanostwem iść do znajomego magistra farmacji (jak wiadomo nie takie bazarowały panów doktorów
odczytywać). Czekam ja cierpliwie na „illumaczenie”, aż tu znajomy prowizor podaje mi butelkę jakiegoś paskudziwa i powiada: Masz.
Ale pamiętaj! Abyś przed użyciem wstrząsnął...

Kochany Jagosz! Niezniszczalny temat anegdota i dowcipów. A przy tym sam tryskający dowcipem — oczywiście wówczas, gdy
nie zaprzęga go jakaś kolejna impreza i gdy „Wicherek” zapowie zbliżający się wyz. Stary dziennikarski wyga, który z niejednego
redakcyjnego pieca chleb jadł i zawsze potrafił wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.
Było to w 1951 roku. Mieczysław Jagoszewski pod pseudonimem Andrzej Żański (a pseudonimów miał wiele!) pisał już chyba 286 od-
cinek swej kolejnej powieści (były to bodajże „Oczy Krystyny”, a może „Sygnal w ciemności”), kiedy z kolegą wpadliśmy na sza-
tański pomysł. A trzeba państwu wiedzieć, że Jagosz, prawdziwy majster w pisaniu tasemcowych powieści dla gazet codziennych,
miał zwyczaj notowania na specjalnej karteczce nazwisk osób występujących w jego romansach oraz co ważniejszych sytuacji. Na
liście tej wśród innych znajdowało się również nazwisko niejakiego (zdaje się) Orskiego. Postawiony obok krzyżyk wskazywał, iż
autor uśmiercił go w którymś z odcinków.

I oto my postanowiliśmy wskrzesić Orskiego bardzo prostym zabiegiem — wytarliśmy gumką krzyżyk, stawiając w to miej-
sce gwiazdkę, co znaczyło, że delikwent posiadał drugą żonę. Jakże gromy posypały się na głowę Żańskiego vel Jagoszewskiego
nie będąc opisywał. W każdym razie musiał on gęsto tłumaczyć się czytelnikom, wyjaśniając, że właściwie to w 134 odcinku Orski
nie umarł, lecz popadł w letarg...

A w ogóle to mieliśmy nielazę „ubaw po pachy”, kiedy w ostatni akapit powieści Jagosz upychał opis niezwykle erotycznej sceny:
„hrabia pochwycił dziewczynę w ramiona i zdarłszy z niej bluzkę przewrócił na tapczan...”, a pod nim umieszczał skromniutkie:
dalszy ciąg nastąpi. Wiedzieliśmy dobrze, że dalszego ciągu nie będzie, bo Mieczysław miał właśnie zamiar zacząć następny rozdział,
a w nim nawiązać nowy wątek powieści... rozpoczynający się od zdania: „Ładowne wozy turkotowały po bruku ul. Piotrkowskiej...”.
Tak więc stuknęło Jagoszewskiemu 50 lat w służbie czytelników. No, coż wypada zamienić z jubilatami słów parę. Gdyby był
aktorem, zrobiłoby mu się beneficj — specjalny spektakl, z którego dochód poszedłby na... no wiecie państwo, jak się ten monopol
w Polsce nazywa. A tak trzeba będzie poprzestać na wywiadzie okraszonym tu i ówdzie frywolną fraszką autorstwa Jubilata lub
kogoś z jego licznych opowiadań.

BENEFIS JAGOSZA

— Cześć, Jubilate, czy zechcesz...

— Może byś się przestał wygłupiać, cho-
dzący z rąk, że się znamy prawie 30 lat...

— Przepraszam. Jak to ten czas leci... Za-
pominałem. Przejrzałem więc do meritum
sprawy. Ileż to razy zgada się o chorobach
mówisz wtedy: ja stary medyk. Czyżbyś
zdradził medycynę dla dziennikarstwa?

— Istotnie. Chodziłem na wydział lekar-
ski UJ w Krakowie. Ale jakoś pióro lepiej
mi leżało w dłoni, niż lancet. Przepisałem
się też na wydział filozoficzny. Wychodziło
wtedy w Krakowie, takie pismo akademickie
„Na przełomie”. Redagował je żyjący
jeszcze Stefan Pappe. W nim to właśnie za-
mieszczałem swe pierwsze młodzieńcze utwo-
ry...

— I tak to się zaczęło... Jak w piosence.

— Jeśli to można nazwać piosenką. Wyda-
je mi się, że ballada byłaby tu stosowniej-
szą nazwą...

— A propos pierwszych lat Twojej dzien-
nikarskiej młodości. Miałeś liczne okazje, by
późną ówczesnych luminary kultury i sztuki...

— Tak. Studiowałem u Chrzczanowskiego
i Kalenbacha, spotykałem się z Witkacym...
Bardzo często czytałem w różnych wspomnie-
niach „przyjaźniłem się z Witkacym”. Ja
się z nim nie przyjaźniłem. Może dlatego, że
nie darzyłem go specjalną sympatią. Uważa-
łem go osobistie za poezję. Natomiast bar-
dzo lubiłem i szanowałem Kasprowicza, Ma-
kuszyńskiego, Frenkla, Siehulskiego i wielu
innych, z którymi miałem okazję się zetknąć
przed wszystkim w Zakopanem, gdzie sta-
dywali w restauracji Karpowicza i toczyli
wielogodzinne dysputy, przerywane jedynie
na przyrządzenie szatańskiego trunku —
mieszanki spirytusu, likieru, wody źródlanej
i jeszcze jakichś tam bliżej mi nie znanych
składników...

— Jeśli chodzi o tzw. bractwo aktorskie, to
znałem wtedy najwybitniejszych naszych
mistrzów sceny. Trzeba ci bowiem wiedzieć,
że w Łodzi przez długi czas byłem równocześnie
referentem literacko-prasowym teatru mie-
jskiego. Ten zaś odwiedzałem tacy wybitni
aktorzy, jak Ludwik Solski, Aleksander We-
gierko, Maria Malicka, Mieczysław Cwikliń-
ska, Juliusz Osterwa, Stefan Jaracz, Alek-

sander Zelwerowicz, Karol Adwentowicz,
Leon Schiller i wielu innych. Mogłem więc
podglądać tajemnicę ich warsztatu i chłonąć
sztukę, którą sobą reprezentowali.

— Rzecz jasna znajdowało to potem od-
zwierciedlenie w Twoich recenzjach...

— To też nie była kiedyś taka prosta sprawa.
Pamiętam jak z pewnego spektaklu sprzed
pół wieku przyniosłem do redakcji „Rozwo-
ju”, w której wówczas pracowałem, jedną z
pierwszych moich recenzji. Byłem za-
chwycony sztuką, scenografią, reżyserią, grą
aktorów... Nasadziłem więc w recenzji moc
cytatów, budując zawiłe — moim zdaniem
doskonałe — zdania. Naczelny przeczytał to
dzieło, popatrzył spod oka i powiedział: „mo-
że to i dobre, panie Mieczysławie, ale nie dla
naszej gazety. Musisz pan pamiętać dla
kogo my piszemy, do jakich czytelników do-
cieramy. Proszę to zabrać i opracować od
nowa”.

Zabrałem i od tego czasu przystępując do
pisania, zawsze zadaję sobie to pytanie: dla
kogo, dla jakiego czytelnika...

— Czyli nauka nie poszła w las... Ale wracając
do Twoich spotkań. Kogo ze spotkanych
wybitnych artystów zaliczylibyś do grona
swych prawdziwych, serdecznych przyjaciół?

— Oczywiście, Kazia Grusa!

— Może opowiesz o tym jakżeście się
poznali...

— Było to w roku 1926, we Łwowie. Słu-
żyłem wtedy w wojsku. Pewnego dnia
przypadkowo spotkałem się z nią. Wtedy
miałem ubraną w modny garnitur, z la-
seczką w ręce (jako, że był to wówczas nie-
odłączny atrybut „eleganckiego młodzieńca”),
siedzieliśmy w kierunku znanego mi re-
stauracyjki na górnym Łyczakowie. Byłem
już blisko, kiedy nagle otworzy się drzwi lo-
kalu i wypadło z nich najpiękniejszą wy-
widłową, a potem dwóch ułanów dzianego wy-
wijających pochwałami szabel oraz mężczyzna
z rozwianym włosiem (jednym jedynym na
łysej głowie), który jeszcze dzielnie szers-
mował nogą wyrwaną ze stołu. Jako woj-
skowy w tej chwili, która zaczęła się toczyć,
stałem po stronie żołnierzy i jednego
z cywilów, któremu to nie spodobało,
uderzyłem w plecy lasceczką tak mocno, że
ta złamała się. „To był piękny cios!” —
oświadczył dżentelmen z rozwianym włosiem,

a przeczuciwszy zgrabnie stołową nogę do
lewej dłoni, wyciągnął ku mnie prawie
przedstawiając się: „Grus jestem”. W ta-
kich to okolicznościach zawiązała się nasza
przyjaźń.

— A z Dunikowskim?

— To było co innego. Spotykaliśmy się w
Krakowie dyskutując o sztuce, sprzecząc się
na temat wartości, jakie wniósł do świa-
towej rzeźby Rodin, a później w Oświecimiu
poruszaliśmy bardziej aktualne tematy
w rodzaju, jak powiększyć życiodajne war-
tości nadjęci chleba...

— Na przestrzeni minionych lat, pełniłeś
wiele i różnych funkcji i to zarówno re-
dakcyjnych, jak i społecznych. Powiedz, ale
tak szczerze, która z nich dała Ci najwięcej
satisfakcji?

— Zadałem to pytanie celowe — wiedząc, iż
nigdy nie byłś żadnym stanowiskiem i w ciągu
pracowniczych 50 lat był przede wszystkim
dziennikarzem, wyrobnikiem słowa, któremu
największą radość sprawiało to, iż mógł
swym piórem sprawić komuś przyjemność.

— No powiedz... Jakie stanowisko...

— W czerwcu 1944 r. przetransportowany
zostałem z większą grupą więźniów z obozu
w Oświęcimiu do Buchenwaldu, a stąd po-
tem do Dory Nordhausen. Był to obóz, bo-
daj gorszy od Oświęcimia. W ostatnich mie-
siącach wojny niemiecka racja żywnościowa
składała się z mieniącej się, czarnej kawy,
mieszki zupy, w której szczęśliwie znalazłem
mógł kawałek brulionu i dwóch ziemni-
ków... „w mundurkach”. Chleb dostawaliśmy
co kilka dni — bochenek na dziesięć. W
tych warunkach kiedy każda jego okruszyna
była na wagę złota, sprawa sprawiedliwego
podzielenia go, była niezwykle drażliwa
i wywołująca konflikty. Nasza grupa na to-
warzyła, który dzielił ten chleb, wybrała
wtedy mnie. I to była najszczęśliwsza
funkcja, jaką pełniłem w czasie mego dłu-
giego życia.

— Wrzuciliśmy się. Może więc na tym
zakochaliśmy nasz wywiad? Życze Ci w imie-
niu nas wszystkich Twoich redakcyjnych ko-
legów, wszystkiego najlepszego: długich lat
życia, twórczego i radosnego. A od siebie do-
rzucam tradycyjnie: sto lat!

ROZM.: JERZY STEFKO

KOZIOL OFIARNY

Tam, gdzie jest kociak czarny,
Bywa też kozioł ofiarny!

Jak pisać „Hądra” — użyj słowa
„ryba”.

PORADA

Kiedy kolana masz na kształt
dyni.

PORADA Z DZIEDZINY ORTOGRAFII

„Jeżeli nie wiesz — ucz się
Ben Akiba —

Włóż kłeczkę mini... ale do
skrzyni!

MIAŁEŚ, CHAMIE, ZŁOTY RÓG

(NAPISANE: W ŁÓDZKIM
PRZEPLEŃNIONYM
TRAMWAJU)

Miałeś chamie róg złoty. Trapił
się niemalo,

Ze zginał złoty róg ten...
A chamstwo zostało!

ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI

Przez przeczwał zebranie, gdy
go sypać zaczęło,
Bo gdyby go nie zamknął... to
by jego zamknięto!

BARAN (21. 3. — 20. 4.): W lutym obo-
wiązuje cię zwiększone poczucie odpowie-
dzialności i ostrożności; nie wskazane są
nagle decyzje, nie przemysłowe wyjazdy i po-
spiech w drodze. Najbliższy tydzień przy-
niesie wyjaśnienie pewnej kwestii, która
od dość dawna absorbuje twoją rodzinę.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Pod koniec lutego
możesz rzucić wyzwanie swojej szansie; jej
krzywa wyraźnie pnie się będzie w górę
(do maja). W tym tygodniu wygospodaruj
więcej czasu na wypoczynek, inaczej znów
odczujesz dolegliwości. Finansowo — na
medal!

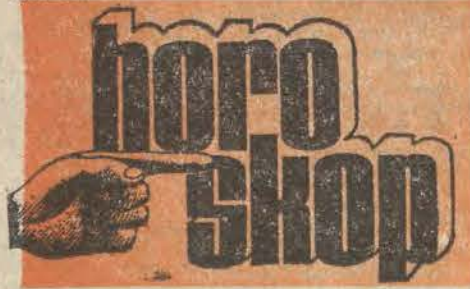
BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): W lutym
i do połowy marca powinieneś szczególnie
uważać na to, co mówisz i do kogo mó-
wisz; blahe plotki mogą ci w tym czasie
przysporzyć dużych nieprzyjemności. Rów-
nież w najbliższym tygodniu unikaj zwie-
rzeń osobom, które dopiero co poznałeś.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Luty będzie dla
ciebie miesiącem spokoju i utrwalenia tego,
co zdobyłeś w niełatwym roku ubiegłym.
Jeśli chcesz coś załatwić na wyjeździe,
najbliższy tydzień jest do tego nader od-
powiedni.

LEW (23. 7. — 23. 8.): W twoich sprawa-
ch luty będzie przedłużeniem stanu ze
stycznia, zaś „ruch w interesie” zacznie się
dopiero w kwietniu. Chcac uniknąć niepo-
rozumień w rodzinie, nie podejmuj w naj-

bliższych dniach żadnych dyskusji na tema-
ty domowo-pieniężne.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Luty, podobnie
jak styczeń, jest w tym roku dla ciebie
najmniej pomyślnym w miesiącu. Jeśli więc
chcesz coś ważniejszego przedsięwziąć, le-
piej poczekać do drugiej dekady marca,
gdy zacznie się twój okres dużej szansy.
Póki co skorzystaj z propozycji przyjaciół
i spędź z nimi w tym tygodniu bez troski
wieczór.



WAGA (24. 9. — 23. 10.): Luty to dla cie-
bie miesiąc bez wydarzeń; bardziej uroz-
macony okres zacznie się dopiero w po-
łowie marca. Powinieneś natomiast nie zwie-
kając przyłożyć się do pracy mimo że osią-

gnięcia nadejdą dopiero po dłuższym cza-
sie.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.): W obec-
nym miesiącu twoja szansa jest u zenitu;
w całym bieżącym roku nie powtórzy się
dla ciebie równie pomyślna sytuacja we
wszystkich sprawach. Jeśli więc chcesz coś
załatwić, nie żaluj wysiłku. W tym tygod-
niu najprawdopodobniej poznasz osobę, z
która połączy cię silne i długotrwałe więzy.

STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): Niestety,
nie spodziewaj się, żeby luty wniósł do
twojego życia interesujące wydarzenia, i
wartościowe osiągnięcia; dobra passa zacz-
nie się dla ciebie dopiero około 10 kwiet-
nia. W pracy natomiast powinieneś już przy-
gotowywać grunt pod przyszłe osiągnięcia,
nie lekceważąc tzw. drobnostek.

KOZIOROŻEC (22. 12. — 20. 1.): Od po-
czatku lutego towarzyszy ci szansa, której
nie znalazłeś w styczniu; luty jest w tym
roku dla Koziorożców najwłaściwszym mie-
siącem do podjęcia ważnych decyzji i prze-
prowadzenia zmian w życiu zawodowym lub
osobistym. Już najbliższy tydzień przy-
niesie ci wyraźną poprawę w stosunkach
z otoczeniem.

WODNIK (21. 1. — 18. 2.): W obecnym,
bardzo pomyślnym dla Wodników roku,
krzywa ich szansy pnie się wyraźnie w gó-
rę poczynając od połowy lutego (jej apo-
geum przypadnie w lipcu — sierpniu). Mi-
mo to postępy w pracy wydają ci się zbyt
powolne. Nasza rada: poświęć więcej czasu
na pracę indywidualną, aby w przyszłości
wnieść do kolektywu nowe wartości.

RYBY (19. 2. — 20. 3.): Druga połowa lu-
tego (do trzeciej dekady marca) to dla cie-
bie okres największej tegorocznej szansy,
która powinieneś jak najowoconiej wykorzy-
stać. Jednak nie rezygnuj z odpoczynku
i rozrywki; okazja do dobrej zabawy czeka
cię już w tym tygodniu.



RADOŚĆ ŻYCIA

NAPISANE: OBOK ŁÓDZ-
KIEGO KIOSKU Z PIWEM

Był Grunwald, Wiedeń i Chocim
Dziś mamy tyskie, żywieckie,
Okocim

Więc się ochocim!

OSTROŻNOŚĆ

Miłość ostrożna
Zbędna położna

TYLKO DLA DOROSŁYCH

Prosił kwartarz dziedziczkę,
trzos wskazywać próżny
o wsparcie. Ale ona szczerząc
mu jalmużny,
Narzeka: „Marne żniwa
choróbka w oborze
Chyba, że ci w ofierze...
cnotkę własną złożę”.



Nie wzgardził brat ofiara.
Dłoń zanurzył w gnieźle
I przyjął wdowi grosz ten.
A używszy nieźle
„Gracias ago” — z pokora
rzekł do pani dworu:
Lecz tamto było dla mnie.
A co dla klasztoru?

PRZESŁANIE

Od zanego braciśzka weźmy
to wskazanie!
— figiel figiem — a służba,
służba niech zostanie.

ODKRYCIE NAD RANEM

Szalał z nią przez noc całą,
aby stwierdzić z rana,
Ze była jednak mocno
przeredamowana!



Irena Jarocka
śpiewa w Łodzi...

...jutro o godz. 15, 18 i 20.15

w Teatrze Rozmaitości

(ul. Moniuszki 4a)

SUPEREKSPRES W NIEDZIELE

- CZYSZCZENIE GARDEROBY
- PRASOWANIE GARDEROBY
- USUWANIE PLAM

Miejskie Pralnie i Farblarnie

W ŁODZI

zapraszają

w każdą NIEDZIELĘ w godz. 9-15 do salonu

„EWUNIA“,

ul. Armii Czerwonej 4, tel. 262-52.

242-k

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

skupują sklepy

VERITAS

w Łodzi, ul. Piotrkowska 263,

ul. Tuwima 14.

ZŁOM SREBRA SKLEP „VERITAS“

w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

6-k

PRZEDSIĘBIORSTWO

TURYSTYCZNE

wynajmie

na okres jednego roku lub dwóch

lat

3-4-POKOJOWE MIESZKANIE

z wszelkimi wygodami i telefonem

(może być również dom w dzielnicy

willowej)

dla przedstawiciela francuskiej

firmy.

Oferty pod nr 389-k prosimy składać

w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska

389-k



KUPIE dom jednorodzinny w Łodzi lub w Smardzewie. Oferty „1539“ Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM willę. Tel. 257-17, 1267 g

PILNIE sprzedam gospodarstwo, rolnie o pow. 7,19 ha, budynek nowy, Wacław Debski, wś. Nowy Antoniewicz, p-ta Popów k. Główna, pow. Łowicz 1311 g

GOSPODARSTWO rolnicze 3,6 ha, w tym 1,000 m pod sikiem z przeznaczeniem orowisk, domem dla pracowników i plekna willę z wygodami i telefonem w Rzewnie k. Łodzi przy szosie E-16 - sprzedam. Całość ogrodzona. Tel. 657-46, po godz. 16 1089 g

KUPIE garaż przy Hipo-tecznej lub w pobliżu. Oferty „1495“ Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE garażu lub miejsca na garaż - Osiedle Nowe Rokicie lub jego okolice. Tel. 424-06, po 17

GARAŻ murowany w okolicy Placu Pokoju odstąpię. Tel. 429-52 od 13 2061 g



KUPIE bony. Tel. 380-07, godz. 8-18 1539 g

KUPIE bony. Tel. 921-88 1560 g

KUPIE bony PKO. Tel. 888-05, po 13 1472 g

KUPIE bony na samochód. Tel. 917-01 1462 g

BONY kupię. Oferty „1702“ Prasa, Piotrkowska 96

BONY kupię. Tel. 499-82 1394 g

KUPIE tokarki podługowa. Oferty „1533“ Prasa, Piotrkowska 96

PUDLE średnie, czarne lub brązowe rodowodowe sprzedam. Gdynia tel. 21-65-03 1575 g

PUDLE srebrne - miniatu-ry rodowodowe - sprzedam. Łódź. Tel. 775-49, po 16 1450 g

BLAM morkowy maszynę do szycia, trójkier. ca-sirol. ławę - sprzedam. Tel. 447-12 1489 g

SPRZEDAM maszynę dzie-łarską dwupłytkową „Si-mac“ nowa. Cieszkowski-go 2, m. 48, od godz. 17

DYWAN nowy bordo z wzorem (2,75x2,3) - sprzedam. Tel. 842-21, po 17 1553 g

SPRZEDAM pianino - Młynarska 40, m. 31 po 17 1613 g

FUTRO - łapki karakulo-we, nowe - sprzedam. Gie-boka 14, m. 6 1343 g

GITARE - „Jolana“ nowa Wah Wah buster, sprzedam. Wojska Polskiego 90, m. 19 1697 g

SPRZEDAM nowe japońskie radio z magnetofonem kasetyowym i zegarem oraz kupon cmentarny angielski na garnitur kolor brąz. Tel. 669-08, po godz. 17 1753 g

FUTRO karakulowe z nor-ka okazjonalnie sprzedam. 444-03 1675 g

„HUSQVARNA“ wielo-czynnościowa maszyna do szycia - nowa sprzedam. Tel. 211-60, godz. 13-18 1499 g

OKAZYJNIE sprzedam fu-terko nowe dzieciece (ba-ranwi) tel. 379-95 1498 g

SPRZEDAM komplet ma-szyn do produkcji rurki woskowych z blita śmietana, Domafiska, Boya-Zeleńskie-ro 11-6 1471 g

SPRZEDAM 10 sztuk owiec merynosów hodowlanych, kotnych. Wiadomość: Emi-lia 41, 95-074 Proboszczewi-ce k. Zgierz 1374 g

SPRZEDAM auto karaku-łowe i meskie wierzchnie bezowe barany. Tel. 919-03 niedziela godz. 9-16 1093 g

SPRZEDAM nóż introliga-torski metrowy, biurko amerykańskie. Pracownia, Kościuszki 31 1047 g

WOZEK inwalidzki poko-łowy - sprzedam. Kon-stantynów, tel. 432 1168 g

ODSTĄPIE gruz szporek-sowy. Tel. 417-45 1143 g

FUTRO karakulowe szare, nowe - sprzedam. Gdań-ska 21, m. 27 1305 g

SPRZEDAM obraczkę, pier-scionek i krzyżyk. Tel. 982-05 1268 g

SPRZEDAM kożuch meski i damski jugosłowiański. Tel. 413-37 1269 g

SPRZEDAM 12-klatkowa, elektroniczna maszyna do liczenia „Facti“. Tel. 376-07 godz. 19-19 1046 g

SPRZEDAM warsztat stu-sarski (wraz z produkcją) lub pierwsze wspólnika. Ło-kał 150 m, c.o., telefon, działka 2,000 m kw., - przedmieście. Oferty „1385“ Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dobre pro-sperujące cegły. K. Piotrkowska Tryb. w pełni zmechanizowana, pięć sta-lonajny, surowiec i zbyt zapewnione. Oferty „1407“ Prasa, Piotrkowska 96

STYLOWE czarne meble - sprzedam. Oferty „1949“ Prasa, Piotrkowska 96

KOZUCH jugosłowiański meski rozmiar 50 i dam-ski 54/175 - sprzedam. Okręgi 4/12, m. 104. Godz. 15-20 1949 g



„VOLKSWAGEN“ typ 1200 produkcja 1968 sprzedam. Telefon 427-40 2029 g

„OPLA“ rok 1963-1968 - kupię. Oferty „1169“ Prasa, Piotrkowska 96

„SKODE“ po wypadku lub części do „Skody“ kupię. Tel. 861-34 1647 g

„SEAT“ - sprzedam. 729-14 1756 g

„SYRENE“ 104“ sprzedam. Koluski, Głowackiego 14 1647 g

„SKODE“ 1000-MB - sprze-dam. Piotrkowska 273 m. 32 1698 g

SILNIK „Moskwa“ 35 KM, nowy sprzedam. Tel. 990-37 1649 g

„FIATA 1300“ sprzedam. Krakusa 12 1516 g

„FIATA 12 p“ - sprze-dam. Obornicka 19, Chmie-lecki 1502 g

NOWA „Syrene“ sprzedam. Łódź, Nowomiejska 4-54 1443 g

„SYRENE“ 104“ sprzedam. Cena 30.000. Łódź, Anto-niewska 45 (Widzew) 1455 g

„FIATA 500“ (1937) sprze-dam. Kilińskiego 5, m. 3. Ogiadac w niedziele 12 1237 g

„ZASTAVE 750“ - stan bardzo dobry - sprzedam. Tatarska 8 1190 g

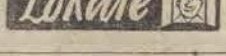
„FIATA Comb“ (1973) - sprzedam. Lutomska 2, m. 7 1351 g

„FIATA 1105“ - sprzedam. Tel. 921-18 1376 g

KAROSERIE „Fiata 125 p“ (1974) po wypadku sprze-dam. Oferty „1279“ Prasa, Piotrkowska 96

KOMPLET blatników, róż-ne części zapasowe, no-we - „Moskwa“ 408“ - sprzedam. Łódź, ul. Zlot-no 88 1815 g

„SKODE S-100“ nadwozie sprzedam. Tel. 15-81-98. Ksawerów 2064 g



KUPIE M-3 własnościowe. Podgórska 61, m. 44 1577 g

KUPIE M-2 własnościowe. Oferty „1365“ Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE M-5 - własności-owe (partier I lub II p.) - dzielnica Bałuty. Oferty „1536“ Prasa, Piotrkowska 96

M-1 - własnościowe kupię. Oferty „1535“ Prasa, Piotrkowska 96

M-4 2-pokołowe własno-sciowe ul. Włocławskiego - sprzedam. Oferty „1659“ Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE kwaterynkowe, pokój, kuchnia (35 m kw.), z łazienką w cen-trum Opola, zamienie na podobne w Łodzi. Wła-dość: Łowicz, tel. 29-23 1603 g

WYSTARCZAJĄCY STAŻ

CZYTELNIK OD PIERWSZE-GO NUMERU: 15 stycznia w rubryce „Odpowiedzi redakcji“ piszecie, że przy ustalaniu upra-wnień do emerytury bierzcie się pod uwagę pracę najemną w ciągu całego życia. Mam udoku-mentowane świadectwami 28 lat pracy w PRL oraz ukończone 65 lat. Pragnę w związku z tym za-pytać, czy muszę także zgroma-dzić świadectwa z okresu oku-pacji i sprzed wojny? I co zro-bić jeśli ich nie posiadam?

RED. - Warunkiem przyzna-nia emerytury mężczyźnie jest przepracowanie przez niego co najmniej 25 lat. Nie ma pan za-tem potrzeby zgłaszać w prze-szłość i poszukiwać dowodów swej pracy sprzed 30-40 lat, gdyż posiada pan odpowiedni okres zatrudnienia w PRL. Do przedwojennego okresu przy u-stalaniu prawa do emerytury

POKOJU sublokatorskiego poszukuje mężczyzna. Oferty „1681“ Prasa, Piotrkowska 96

M-3 - nie umeblowane do wynajęcia. Oferty „1693“ Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO poszukuje niekrepującego mieszkańca. Tel. 850-71, po 16 1617 g

WŁASNOŚCIOWE M-4. 50 m sprzedam. Telefonować 1, 2 lutego 847-56 1594 g

MLODE małżeństwo poszu-kuje mieszkania lub po-koju z niekrepującym we-ściem. Oferty „1603“ Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju z o-sobnym wejściem. Oferty „1589“ Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju na pracownię dzielnica Wi-dzew. Tel. 935-70 1630 g

DWA mieszkania po poko-ju z kuchnią, spółdzielcze, wysoki standard, telefon, zamienie na podobne dwu-pokołowe. Oferty „1638“ Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO poszukuje niekrepującego pokoju. - 351-90, godz. 19-18 1973 g

PILNIE poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „1531“ Prasa, Piotrkowska 96

2 MIESZKANIA spółdziel-cze własnościowe: w cen-trum Łodzi M-2 (23 m) i w centrum Warszawy M-3 (38 m), zamienie na jed-no spółdzielcze własności-owe w Warszawie 50-60 m. Oferty „1533“ Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIEJENIE M-2, lokal do-sklepowy z telefonem w centrum, na dwa pokoje z kuchnią, bloki. Oferty „1554“ Prasa, Piotrkowska 96

DO WYNAJĘCIA M-3 na 3 lata. Płatnie z góry. Traktorowa 43, bl. 41, m. 93 1594 g

ASYSTENT UL poszukuje samodzielnego mieszkańca. Oferty „1575“ Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuje samo-dzielnego mieszkańca. Of-ty „1545“ Prasa, Piotrkowska 96

M-3 Bytom, zamienie na podobne w Pabianicach. Wiadomość: Pabianice, Ba-rucha 42 „A“ 1594 g

MIESZKANIE spółdzielcze 2-pokołowe, 36 m kw., parter, balkon przy Parku Staromiejskim, zamienie na kwaterynkowe około 40 m kw. Tel. 778-25, godz. 8-15 3121 g

M-4 - Zubardz, zamienie na M-5 - Zubardz. Wiek-opolska, Teofilów, Kozł-ny, Gandiego 3 A, m. 19, Włocławek 1219 g

MLODA, samotna poszu-kuje pokoju sublokators-kiego. Oferty „1309“ Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju nie-krepującego Oferty „1320“ Prasa, Piotrkowska 96

MLODA, pracująca z wyż-szym wykształceniem po-szukuje samodzielnego mi-szkania. Oferty „1276“ Prasa, Piotrkowska 96

NTU 303.04

odpowiada

w godz. 10-11

oprócz sobót

muszą słać jedynie ci pracow-nicy, którym do minimalnego o-kresu zatrudnienia brak kilku czy kilkunastu lat.

WODA ZE ZDROJU

LOKATORZY UL. ODYNIAŁ. Mieszkamy w dużym domu pry-watnym i mamy stale zatałgi z gospodarzem przy płaceniu ko-mornego. Ponieważ nasz dom jest bez wygod i wody ciepłej się na podwórzu, ustalono nam czynsz 3 zł za 1 m kw. Mimo to gospodarz co kwartał żąda od

osoby dodatkowo po 3,50 zł ja-ko dopłatę za wodę, a przecież gdzie indziej w skład komorne-go wchodzi wszystkie świadcze-nia, w tym i należność za wodę.

RED.: Ponieważ budynek, o którym piszecie, choć leży w pierwszej strefie miejskiej po-zbawiony jest wszelkich urza-dzeń technicznych, zajmowane przez Was lokale są zaliczone do kategorii drugiej, w których stawka czynszowa za 1 metr kwadratowy powierzchni użyt-kowej wynosi 2,97 zł miesięcz-nie.

Dane te ustalił Wydział Gos-podarki Komunalnej i Prze-strzennej Urzędu Dzielnicego Łódź-Górna, wyjaśniając dodat-kowo, że źródło usytuowany na podwórku Waszej posesji wyko-nany został ze środków pań-stwowych i dlatego lokatorzy nie są zobowiązani do wnosze-nia dodatkowych opłat za po-bieraną wodę. (3)

MALUJE ręcznie tkaniny: obrusy, dekoracyjne. Na-wiaże, kontakt stały lub dorywczy. Prywatnie nie wykluczone. Oferty „1573“ Prasa, Piotrkowska 96

ABY zamontować karnisz własne lub klienta, przy-słonić szyny listwa ozdob-na, wstrząść kolki, dżwo-nimy prywatnie 901-13 - wieczorem 1503 g

ZAKŁAD fryzjerski w śró-d mieścu odstąpię. Oferty „1481“ Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE „Wolga“ - nowy model, wolne podo-budnia, oczekuję propozy-cji. Oferty „1119“ Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA urządzeń san-itarnych, gazowych i kana-lizacji. Łódź, ul. Al. Ko-sciuszki 41, m. 4. Zawadz-ki 1193 g

NAPRAWA urządzeń san-itarnych, gazowych i kana-lizacji. Łódź, ul. Al. Ko-sciuszki 41, m. 4. Zawadz-ki 1193 g

NAPRAWA telewizorów, Adamczewski, 388-85 1325 g

DUŻE pomieszczenie nada-jące się na warsztat w dzielnicy Stoki do wy-dzierżawienia. Jaracza 23 - 22 1409 g

ZGINAŁ doberman brzo-wy. Odprowadzić za wy-nagrodzeniem: Kopcińskie-go 39 C, m. 1. Tel. 253-41 wewn. 161 1840 g

UNIWAŻNIAM zasłużoną pieczęć „Taksówka oso-bowa Nr boczny 1784 Ta-deusz Dubicki. Łódź, Ol-sztyńska 21 m. 35“ 1611 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyte z powierzonych materiałów. „Roma“ - Zachod-nia 75 2116 g



TEATR

POWSZECHNY

ŁÓDŹ

Obr. Stalingradu 21

REPERTUAR NA MIESIĄC

LUTY 1975 R.

	GODZ.	DATA
NOWE CIERPIENIA	19.15 - 4, 11, 16,	
MLODEGO W.	20, 27	
CZERWONY KAPTUREK	11.00 - 2, 9, 16	
	15.00 - 9	
	15.30 - 2, 12, 14,	
	16	
	16.00 - 20	
	17.00 - 1, 8	
POŻĄDANIE W CIENIU WIAZOW	19.15 - 2, 5, 7, 9,	
	12, 15, 18,	
	19, 28	
DZIEWCZYNA NA SPRZEDAŻ	16.00 - 19	
	19.15 - 6, 13, 21	
JAK OBRABOWAC BANK	17.30 - 23	
MATKA COURAGE	11.00 - 23	
	16.00 - 25, 26	
NIECNE SPRAWKI	19.00 - 14	
	20.00 - 1, 8	
SZACHI	16.30 - 21	
	17.00 - 7, 15	
ZŁODZIEJ	19.15 - 23, 25, 26	
	393-k	

Pracownicy poszukiwani

W związku z uruchomieniem w m-cu lutym nowego zakładu gastronomicznego „Kaskada“ przy ul. Narutowicza 7, LPPG Oddz. I Restauracje poszukuje kandydatów na stanowiska:

- KELNERÓW z prezencją,
- KUCHARZY,
- BUFETOWE,
- POMOCIE kuchni.

Blizszych informacji udziela dział spraw osobowych przy ul. Piotrkowskiej 45, I p., pokój nr 116. 400-k

W Zakopanem zima

W »UNIWERSALU«

DUŻY WYBÓR ZIMOWEGO SPRZĘTU SPORTOWEGO

★ szeroki asortyment nart dziecięcych, młodzieżowych i wyczynowych, w tym rewelacyjne narty

„EPOXY“ i „SUPER PRO METAL“

★ buty narciarskie renomowanych firm zachodnich

„SAN MARCO“, „HESCHLUNG“, „RIEKIEW“

★ sanki składane oraz NARTOSANKI produkcji krajowej i importowane.

SPORTY ZIMOWE TO ZDROWIE I RADOŚĆ DLA WSZYSTKICH.

Zapraszamy do »Uniwersalu«

Rozkosze LAMANIA GŁOWY

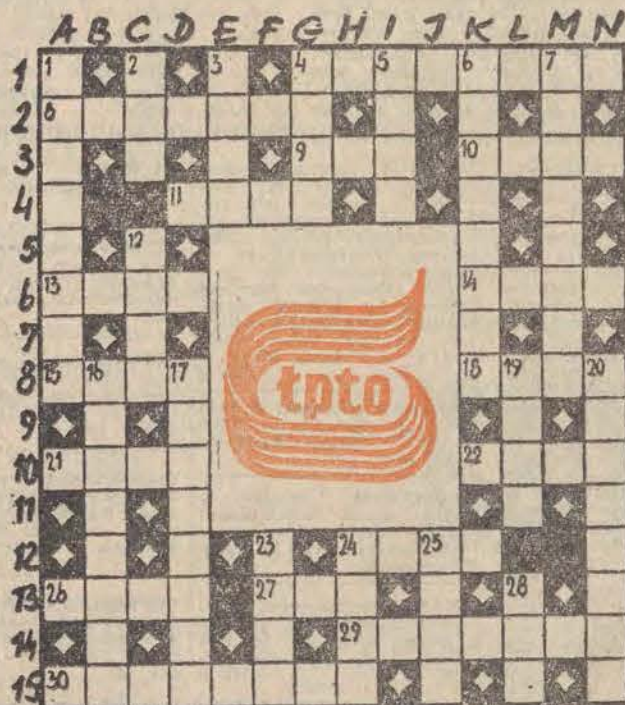
(90)

(Redaguje HENRYK CISKI)

Nagrody

I - 1000 zł
II - 500 zł
III - 500 zł
(w bonach towarowych)

Krzyżówka LPTO



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 4. Przyrodziwek na listopadowe dni, 6. Sklepowa witraż, 7. Nie nasuwa do karety, 10. Pierwsze daniel, 11. Tkanina jedwabna, 12. Tkanina pokryta z jednej strony strzyżonym, miękkim włosiem, 20. Wystrój, 21. Etykieta, 22. Elegancki strój męski, 23. Zwierzeta na futrze, 24. Kolarze, 25. Garnę się do światła.
PODIKO: 1. Gra niewarta jej, 2. Marka naszego motocykla, 3. cza na pochyle drzewo, 21. Tatarak, kamus, 22. Niegodziwiec, niepo, 24. Piłs, wojok, 26. Pate pod Wroclawiem, 27. Smutna tkanina, 29. Tkanina pokryta z jednej strony strzyżonym, miękkim włosiem, 20. Wystrój, 21. Etykieta, 22. Elegancki strój męski, 23. Zwierzeta na futrze, 24. Kolarze, 25. Garnę się do światła.

Rozwiązanie konkursu noworocznego

PKO

Zaszyfrowane w konkursie hasło brzmiało: „RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWY TO WYGDNA FORMA DYSPOWANIJA WŁASNYMI FUNDUSZAMI”.

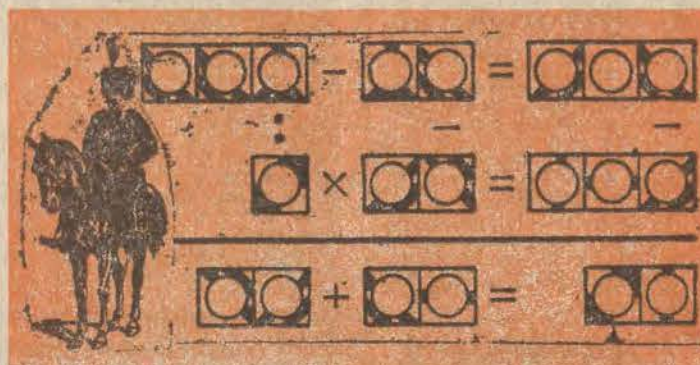
Na konkurs wpłynęło ponad 22 tys. rozwiązań. Nagrody (boni towarowe do PDT „Universal”) ufundowane przez Powszechną Kasę Oszczędności w Łodzi, wylosowali: JULITA TOMASZEWSKA, Łódź, ul. Wólczańska 253 - 5 tys. zł; RYSZARD HOFMAN, Łódź, ul. Wawelska 11 - 4 tys. zł; TERESA PIETRZENIEWICZ, Łódź, ul. Jana 16 - 3 tys. zł; MARIANNA BEDNAREK, Łódź, ul. Przemysłowa 49 - 2 tys. zł.

Boni towarowe a 1000 zł otrzymują: MIROSLAWA JANICA, Papiernice, ul. Baga 37, STEFAN GLEBOWSKI, Łódź, ul. Proletariacka 22, EDWARD SŁIWIKA, Kutno, ul. Podrzeczna 11, HANNA GUTOWSKA, Łódź, ul. Konstytucyjna 44, ANNA KAFAR, Piotrków Tryb., ul. Górna 9, MIROSLAW KALINOWSKI, Łódź, al. Kościuski 31.

Nagrody są do odebrania od poniedziałku (1 lutego br.) w I Oddziale PKO w Łodzi, al. Kościuski 15, pokój nr 9 w godz. 8-15. Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy, że Powszechną Kasę Oszczędności w Łodzi dziękujemy za ufundowanie nagród. (Cis)

Krzyżówka matematyczna

Poszczególne kwadraciki zastąpić należy odpowiednimi cyframi i wykonać wskazane działania arytmetyczne. Pamiętajcie, że w każdym kwadracie odpowiada ta sama cyfra.



Kontuar sklepowy, 4. Wyspa nie sen, 5. Jej jednostka jest dyna, 6. Mały, twardy do zgryzienia, 7. Nakrycie głowy dla pań i panów, 12. Zgnie jajo, 15. Rajtuz dla dorosłych, 17. Inkaust, 19. Przedłużenie tyłu spodni, wloknie się po ziemi, stosowane dawniej w strojach sukniach, 20. W cyrku pracuje, 23. Wystrój, 24. Elegancki strój męski, 25. Zwierzeta na futrze, 26. Kolarze, 27. Garnę się do światła.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: 3-L, 6-C, 1-J, 4-A, 8-B, 10-A, 1-G, 11-B, 14-M, 6-B, 15-A, 10-K, 13-B, 9-D, 13-B.

Labirynt



Którym szlakiem powinien popłynąć żaglowiec, aby na drodze do portu nie natknął się na piratów?

Wazony

Przypatrzenia się uważnie czterem kolejnym rysunkom i powiedzcie nam, w którym z nich jest wazon wyróżniający się spośród innych.

Rozwiązanie (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji w terminie 7 dniowym z dopiskiem na kopertach: „Rozkosze łamania głowy nr 90”.

Uwaga: w rozwiązaniu krzyżówki LPTO wystarczy podać samo hasło.

W tym czasie pan Evans poznał bardzo piękną kobietę. Wstępowała kilkakrotnie po niego do biura. Do mnie odnosiła się bardzo pogardliwie. Przypuszczam, że to ona nakłoniła go do wypowiedzenia mi posady, ale nie jestem tego pewna. W każdym razie tak się stało. Pewnego dnia oświadczył mi, że będzie się ochorzył bez moich usług. Pozostawił mi osiem dni na znalezienie nowej posady...

— Jak to się więc stało, że pani ciągle tutaj pracuje?
— W 48 godzin po tej rozmowie pan Evans zginął w katastrofie lotniczej. Pojechał do jednego z kolegów do Hamburga w sprawie jakiejś sukcesji. Moja dymisja nie została mi jeszcze doręczona na piśmie. Tak więc zostałam.

— Ale co z tą kobietą? Czy pani zna jej nazwisko?
— Nigdy go nie znalazłam.

— No, więc, w takim razie ja pani powiem: ta babka nazywa się Janet Lundstrom.

Zmarszczyła brwi.

— Jak pan powiedział?

— Janet Lundstrom — powtórzył. — Musiała pani przeczytać to nazwisko w ostatnich gazetach.

— To ta kobieta, co... — Patricia jakby nie wiedziała o co chodzi.

— No, nareszcie zaczyna pani pojmować! To ta kobieta, która twierdziła, że otrzymała również próbkę kremu „Rezeda 105” za trutą cyjankiem. To ona, przyjaciółka pana Evansa. Rozumie pani teraz do czego zmierzam?

— Ale jak pan do tego wszystkiego doszedł?

Fenway promieniał. Był teraz pewien, że zemsta jego będzie straszna.

— O. K. Więc pokrótce wypełni pani te brakujące luki, dobrane? Otóż pewnego razu znalazłam się w mieszkaniu Janet Lundstrom. Na chwilę została mi sama w saloniku. Czekała na nią i przechadzała się po pokoju, zauważyłam pakiet listów — wszystkie były podpisane Stanisław lub Stany. Co to za imię? Stanisław? Aż tu dzisiaj otwierając poranną gazetę czytam w niej, że pan Crawley został sukcesorem notariusza Stanisława Evansa! Przypina pani, że jeżeli chodzi o zbieg okoliczności, to jest on przedziwny! Tyle tylko, że ja osobiście nie wierzę w zbieg okoliczności.

— Ale wtedy, kiedy pan znalazł listy, już pan wiedział, że Janet Lundstrom jest zamieszana w aferę „Rezeda 105”?

Ilum. I. DAMBSKA

REZEDA 105

Prosty fakt, że znalazł się teraz w jej towarzystwie w innym otoczeniu, sprawił, że poczuł się dziwnie nieswojo. Jeszcze niedawno, tam w przedpokoju biura notariusza, był bardzo pewny siebie. Teraz natomiast czuł się nie tyle całkiem bezbronny, ile zażenowany, że oto ma ją przed sobą, taką ładną i jakby trochę od niego uzależnioną. Miał wrażenie, że to zupełnie nie ta sama kobieta — niewątpliwie dlatego, że zmiana dekoracji i ja także zmieniła. Nie tylko miała zupełnie suche oczy, ale była głodna. Fenway przyniósł jej z baru kilka kanapek i kufelki piwa.

— Sprawy nie całkiem tak wyglądają, jak to sobie pan wyobraża — zaczęła. — Zostałam kochanką pana Evansa nie dlatego, by stać się jego współniczką, ale dlatego, że mi się oświadczył. Dopiero znacznie później, kiedy mnie lepiej poznał, zaczął mi opowiadać o testamentie sir Huga Flannery. To prawda, że to ja przepisywałam ten testament na maszynie. Na polecenie pana Evansa, pozostawiłam wolne miejsce po spisie spadkobierców. Myślałam wtedy, że to klient sam zezwolił mi na możliwość doradczenia w ostatnich chwilach swojego życia, ale się myliłam. Pewnego wieczora, pan Evans zdradził mi swoje plany. Jeżeli wyrażę zgodę, będziemy mogli podzielić się jedną piątą majątku pana Flannery. Zamierzał dopisać moje nazwisko po czterech innych, wymienionych w testamentie. Odpowiedziałam mu, że to nieuczciwość, że nie mogę się na coś takiego zgodzić, ale on mi odparł na to, iż jedynie w bardzo nieznacznej mierze uszczupliłbym majątek prawdziwych spadkobierców, ponieważ pan Flannery jest miliardern. Dodał także, iż jest on bardzo chory — na caka płuc, a w takim razie ma najwyżej pół roku życia przed sobą. Dodał, że nie nie ryzykujemy, a w każdym razie ja nie mam absolutnie nic do roboty, tylko czekać aż przyjdzie odpowiedni moment podziału spadku. Byłam całkowicie oszołomiona, nie mogąc wyjść z podziwu, że pan Evans mógł mi zrobić podobną propozycję. Dotychczas miałam go za człowieka uczciwego, a teraz przekonałam się, że był to lajdak. Oczywiście odpowiedziałam na wszystko „nie”. Nie miałam zamiaru zostać jego współniczką. Od tej chwili jak było do przewidzenia, nasze stosunki stały się bardzo ozięble. Widywaliśmy się wyłącznie w biurze i prawie ze sobą nie rozmawialiśmy. Sytuacja tego rodzaju trwała prawie miesiąc.

— 89 —

— 90 —

SOBOTA, 1 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Teleferie. 10.30 „Prywatna uroda” — film fab. prod. NRD. 14.05 Filmowa Łódź. 14.40 TV Informator Wydawniczy. 15.00 Sport. 16.00 Dziennik. 16.10 „Kot w butach” — widowisko. 17.20 Dla młodzieży. 17.30 Propozycje. 17.50 Narodziny Polskiego Radia. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Varieteka” Wyk.: B. Artemińska, H. Frackowiak, K. Gagnier, K. Grześkowiak, E. Jodłowska, I. Karel, A. Kossakowska, S. Kozłowska, W. Korda, B. Łazuka, M. Lewandowski, K. Litwin, A. Markowski, J. Niezuchowski, W. Polanska, D. Rinn, A. Rusowicz, T. Ross, U. Sipińska, M. Wolnicki, zespół Niebiesko-Czarnych, Rodzina Koneckich i Trio Litwa — akrobacje cyrkowe, balet Małgorzaty Potockiej i balet Stodół. Zespoły Pieśni i Tańca. 21.40 „Piękny Antonio” — film fab. prod. włoskiej. 22.55 Dziennik. 23.15 Sport.

PROGRAM II

17.00 Spotkanie ze sztuką (kolor). 17.35 Z kamerą przez świat (kolor). 18.10 „Chopiniana” — program baletowy. 18.45 Stocznia sport i efektywność — pr. public. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Sport — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie, w przerwie 24 godziny. 22.30 „850 milionów” — komedia. 23.35 Program na niedzielę.

NIEDZIELA, 2 LUTEGO

PROGRAM I

7.25 TV Kurs Rolniczy. 8.00 Przypominamy, radzimy. 8.30 Bieg po zdrowie. 8.50 Sport. 9.00 Telekanal. 10.30 Antena. 10.50 „Obrońcy Stalingradu” — film fab. prod. radz. 12.15 Dziennik. 12.35 Cześć i maszyny — pr. public. 12.55 Dla dzieci: „Co to jest?”. 13.35 Nie tylko dla pań. 14.00 Bank miast. 15.15 Losowanie Fotoloka. 15.30 Sport. 17.30 Bank miast. 17.55 FEST — reportaż. 18.15 Lekury Pegaza. 18.30 „Varieteka” cz. II scenariusz i reż. Wł. Gawronski. Wyk.: E. Bukowska, I. Jarocka, A. Rusowicz, L. Erikson i M. Kock, R. Markowski, T. Ross, K. Grześkowiak, K. Litwin, J. Niezuchowski, W. Baszanowski, Zespoły Pieśni i Tańca. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Droga” film prod. TVP. 21.20 Bank miast. 22.05 Sport.

PROGRAM II

13.25 „Politechnika 1980” — pr. public. 13.55 Tatiana Szmiga — śpiewa arie operetkowe. 14.40 „Przyjacielskie wizyty”. 15.10 Tęba pełna plany — film prod. CSRS. 16.00 Magazyn lotniczy. 16.30 „Beriozka” film dok. 17.00 Świat obcy, obywatel, polityka. 17.30 „Po tem nastąpi cisza” — film. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Estrada Poetycka. 20.50 Słowa za słowa. 21.20 „Pamiętnik wychowawcy” — film prod. włoskiej.

PONIEDZIAŁEK, 3 LUTEGO

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 14.55 NURT — Nauki polityczne. 15.30 Sport. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Nauka i kamera. 18.15 W środku Polski. 18.45 Szare na złote — Mam pomysły (Wyk. kolor). 19.20 Dobranoc. — Bartek i piraci (Wyk. 19.30 Dziennik (kolor) (Wyk. 20.20 Teatr TV: William Ingo — „Piknik”. Obsada: K. Lubińska, A. Seweryn, J. Janowska, J. Jedryka, A. Karzyńska, I. Cembryńska, W. Press, B. Sojka, K. Mielkówna, J. Wyrzykowski. 21.35 „Świadkowie” — pr. publ. 22.05 Kaprysy Paganiniego. 22.20 Dziennik. 22.35 Sport. 22.45 Oferty.

PROGRAM II

17.45 Filmy o sztuce. 18.10 Za kierownicą. 18.40 Nowiny muzyczne oficyny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Sport u sąsiedzi.

WYDZIAŁ TV

dów. 21.20 Film animowany „Świąteczny dzień”. 21.30 24 godziny. 21.40 „Czas i ludzie” film dok. 22.05 Dzieło pod miotłą. 22.40 NURT.

WTOREK, 4 LUTEGO

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (W). 10.00 „Sierżant” film fab. prod. radz. 13.45 TV Technikum Rolnicze. 16.30 NURT. 16.40 Kino Skrzat. 17.10 „Ratunek musi przysłać cięgu 8 godzin” — film dok. 17.35 Ferie z pomysłem (Wyk. 18.15 W środku Polski. 18.35 Eureka. 19.05 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Sierżant” film. 21.35 Sport. 22.05 Interstudio. 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

17.30 „Serce” — program muzyczny. 17.55 „Paweł Stelher — mistrz drzeworytu. 17.55 Wiedza i film (Łódź) (kolor). 18.40 Dla młodych widzów 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Ludzie i sprawy” 20.50 Zapraszamy na wtorek — program rozrywkowy. 21.20 24 godziny. 21.30 Teatr TV: Jerzy Janicki — „Akcja V”. 22.20 Język niemiecki.

ŚRODA, 5 LUTEGO

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (W). 8.30 „Złodzieje rowerów” — film fab. prod. włoskiej. 10.00 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 13.20 Politechnika TV. 15.30 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Latający Holender. 17.20 Losowanie Małego Lotka. 17.30 „Teatr w domu” film prod. Jugosł. 17.55 W środku Polski. 18.15 Sylwester X Muzy. 18.40 Spotkanie z medycyną. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Złodzieje rowerów” film fab. prod. włoskiej. 21.50 Nowa era złota — pr. publ. 22.15 Sport. 22.25 Twarze teatru. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

17.50 Ludzie nauki. 18.20 „Podróż do Gdańska” — film dok. 18.45 Godzina Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Informator turystyczny. 20.50 „Tydzień w rodzinie” program publ. 21.20 24 godziny. 21.30 Z cyklu: „Wielkie sonaty”. 22.00 „Ślub bez obrączki” film fab. prod. CSRS. 23.30 NURT.

CZWARTEK, 6 LUTEGO

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze. 10.00 „Ślub bez obrączki” film fab. prod. CSRS. 13.45 TV Technikum Rolnicze. 14.30 TV Technikum Rolnicze. 15.05 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z Bratkiem (W). 17.40 „Grunt to kondycja”. 18.05 W środku Polski. 18.25 „Tatrzańskie posady” — film dok. 18.55 „Ryby mają głos” — pr. public. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr Sensacji: „Cien Archangel”. Obsada: P. Gacki, E. Bilewski, K. Kumor, M. Goraj, E. Borowik, Z. Kryński, G. Niechwiej, M. Friedmann, J. Cywiński, T. Cygier, T. Grabowski, R. Pikułski, B. Dykiel, P. Grabowski, W. Kępczyński, J. Januszewicz, J. Osłowski, B. Pietraszk, B. Gołębiewska (W). 21.35 Czym żyje świat. 22.05 Sport. 22.15 „Brzechwa mało znany” Wyk.: I. Kwiatkowska, A. Dymaszówna, D. Rastawicka, R. Rolka, J. Russek, J. Bończak, W. Kowalski, A. Stockinger, A. Szajewski, A. Szczepkowski. 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 Program dla hobbystów. 17.30 Dla młodzieży. 18.15 Piotr Czajkowski IV Symfonia. 19.00 Kalendarz sportowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Nie jedna jest Szajwajaria” — program publ. 20.30 „Interparada” program estradowy. 21.35 24 godziny. 21.45 „Mrowisko” — film prod. węg.

PIĄTEK, 7 LUTEGO

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze. 10.00 Z serii: „Droga” film prod. TVP. 11.05 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze (Łódź). 14.40 Politechnika TV. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telefora. 17.15 Wychowanie fizyczne recepta na zdrowie. 17.40 Przewodnik Młodego Turysty (W). 18.00 Poradnia Młodych. 18.20 W środku Polski. 18.40 Faktory opinii, hipotezy. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Henryk Bardziejewski „Stan wyjątkowy”. 21.30 Panorama. 22.00 Sport. 22.10 „Co nam zostało z tych lat”. 22.40 Dziennik.

PROGRAM II

17.55 „Miasta o sobie”. 18.25 „Świat, który nie może zginąć” — film. 18.50 VIII Krynicki Festiwal Art i Pięni imienia Jana Klempy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Ścieżka zdrowia”. 20.35 NURT. 21.05 24 godziny. 21.15 „Karnawał nad Missisipi” — rep. 21.25 „Kat czekać nie będzie” film fab. prod. CSRS.

DE

Redaguje kolegium Redakcji — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 94. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293.00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325.64. Z-ca redaktora naczelnego 307.26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204.75. Działy: miast 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wołowski 223-05, dział listów i interwencji 303-04. (reklamowe nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 521.60. „Panorama” 307-38, dział społeczny i tożsamości 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 809-88. Wydawca Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Złotostanowienie numeratary. Redakcja 809-88. Wydatki Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Eksploatacja archiwalna „Dziennika” są do nabycia w skłonie „Ruchu”. Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacjach o warunkach prenumeraty udzielała wszystkie placówki „Ruchu” i poczty Nr indeksu 35003/35004.